Cena numeru niedzielnego wraz z dodatkiem ilustrowanym 25 groszy.

SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. NIEDZIELA, 27 LISTOPADA 1927 R. Nr. 326.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 31 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Przed upadkiem dyktatury Waldemarasa.

Premjer Litwy stracił sympatję nawet wśród swoich sojuszników.

NOWA NOTA KOWIEŃSKA DO LIGI NARODÓW.

Warszawa, 26-11. (Tel. wł.) Ub. nocy nadeszła tu wiadomość, że rząd litewski na skutek zjazdu w Wilnie wystosował drugą notę do Ligi Narodów. Nowa skarga utrzymana jest w tonie listu premjera Waldemarasa do sekretarza Rady Ligi Narodów. W liście tym, wystosowanym w dniu dzisiejszym, premjer Waldemaras jeszcze raz zwraca uwagę sekretarza Rady Ligi na fakty wymienione już w poprzedniej nocie, a mianowicie w porządku kolejnym: zamknięcie szkół litewskich, aresztowanie Litwinów wysyłanie ich częściowo z Polski na granicę Rzeczypospolitej, pierwszy przyjazd marszałka do Wilna, kongres emigrantów litewskich w Rydze, zainscenizowany jakoby przez dyplomację polską, oraz artykuły prasy polskiej o tonie wyjątkowo agresywnym. Premjer Waldemaras dodaje do tego, że według wiadomości nadeszłych do Kowna, Rząd polski organizuje zbrojne bandy litewskiej emigracji, jako rzekome oddziały zbrojne emigrantów litewskich. Bandy te mają wystąpić zaczepnie w stosunku do Litwy. Wreszcie specjalną uwagę zwraca rząd litewski na ostatnie przybycie marszałka Piłsudskiego do Wilna w otoczeniu posłów zagranicznych i wyższych wojskowych. Przyjazd ten, zdaniem premjera Waldemarasa jest zapowiedzią zbrojnego wystąpienia Polski przeciwko Litwie (!) Rząd litewski posiada jakoby pewne (!) wiadomości, że na konferencji, którą odbył marszałek w Wilnie w otoczeniu ministra spraw zagranicznych i generałów, omawiana już była kwestja, ile dni wymaga zajęcie Litwy przez wojska polskie i w przeciągu ilu dni zaprowadzony będzie na Litwie nowy porządek rzeczy. Rząd kowieński prosi o dołączenie wszystkich tych faktów do poprzedniej skargi i specjalne zwrócenie na nie uwagi.

WSPÓLNA AKCJA NIEMIECKO-SOWIECKA W SPRAWIE KOWIEŃSKIEJ.

Berlin, 26-11. (Tel. wł.) Oficjalne niemieckie biuro Wolffa ogłosiło w nocy wspólny komunikat rządu niemieckiego i sowieckiego. Komunikat informuje, że na konferencji Litwinowa i Stresemanna zwrócono uwagę na niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi wskutek agresywnego stanowiska Polski wobec Litwy. Komunikat rządu sowieckiego i niemieckiego wręczony został wszystkim przedstawicielom dyplomatycznym, akredytowanym w Berlinie i Moskwie. Tekst komunikatu został podany urzędowo do wiadomości posłowi polskiemu w Berlinie min. Olszowskiemu.

W związku z komunikatem stwierdzić należy, że Berlin prowadzi szeroko zakrojoną kampanję, mającą zaalarmować świat cały rzekomem niebezpieczeństwem konfliktu wojennego na wschodzie Europy. Oficjalne sfery niemieckie przedstawiają Polskę w roli zaczepnej w stosunku do Litwy, a Sowiety w roli obrońcy swego litewskiego sojusznika. Prasa niemiecka celowo twierdzi, że wybuch pożogi wojennej jest prawie nieunikniony. Wszystkie te alarmy kończą się przejrzystem dowodzeniem, że zasługą Niemiec jest demaskowanie rzekomo wojennych zamiarów Polski, co ma na celu stworzyć dla Niemców wygodną pozycję w Genewie.

PROKLAMACJE POWSTAŃCZE W KOWNIE.

Berlin, 26-11. (PAT.) „Vorwärts" w depeszy własnej z Kowna donosi, że rząd kowieński dąży obecnie do porozumienia z partjami opozycyjnemi i że objawia się obecnie tendencja do przekształcenia rządu na podstawach demokratycznych. Jako kandydata na stanowisko premjera wymieniają gubernatora Kłajpedy, Merkisa. W ostatnich dniach wypuszczono z obozu koncentracyjnego wielu więźniów politycznych. Jak podaje dziennik, w ciągu nocy z 24 na 25 bm. rozrzucano w Kownie proklamacje, wzywające do powstania przeciwko rządowi Waldemarasa.

PRZED USTĄPIENIEM WALDEMARASA.

Berlin, 26-11. (PAT.) „Vossische Zeitung" w depeszy z Szawel potwierdza wiadomość o oczekiwanem obaleniu, względnie ustąpieniu rządu Waldemarasa, który stracił sympatję nawet w kołach swych sojuszników. Dnie dyktatury Waldemarasa są policzone. Pod naciskiem zbliżonych do siebie kół politycznych zabiega Waldemaras o to, aby w razie ustąpienia oddać władzę w ręce legalnego rządu.

Sąd marszałkowski W SPRAWIE POSŁA KORFANTEGO.

Warszawa, 26-11. (Tel. wł.) Sąd marszałkowski w sprawie posła Korfantego przesłuchał dzisiaj po raz drugi posła Langnera i administratora „Maissager Polonais" p. Eydziatowicza. W niedzielę przesłuchany zostanie wojewoda śląski Grażyński oraz ogłoszona będzie osnowa wyroku wraz z motywami.

PRZYJAZD DELEGACJI NIEMIECKIEJ DO ROKOWAN HANDLOWYCH.

Warszawa, 26.11 (Tel. wł.) Delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską przybędzie do Warszawy w poniedziałek.

Zmiana na stanowisku WICEMIN. SPRAWIEDLIWOŚCI?

Warszawa, 26-11. (Tel. wł.) W kołach prawniczych obiegają uporczywe pogłoski, że wiceminister sprawiedliwości p. Car objąć ma jedną z placówek dyplomatycznych. Stanowisko p. Cara w Ministerstwie sprawiedliwości zająć ma natomiast prezes Sądu okręgowego w Warszawie, p. Kamiński.

LIKWIDACJA PARTJI KOMUNISTYCZNEJ W AUSTRJI.

Praga, 26.11 (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że na ostatniem posiedzeniu kominternu uchwalono rozwiązać komunistyczne stronnictwo w Austrji. Powodem tego ma być to, że mężowie zaufania frakcji austrjackiej odmówili uchwalenia rezolucji przeciwko Trockiemu i Zinowiewowi. Komunistyczna frakcja austrjacka ma zostać zlikwidowaną w ciągu jednego roku. Obiegają pogłoski, że rząd sowiecki chce przez to zarządzenie zadokumentować jeszcze przed konferencją genewską, że ogranicza swoją propagandę zagraniczną.

Nowi członkowie PAŃSTWOWEJ RADY FINANSOWEJ.

Warszawa, 26.11 (Tel. wł.) Nowymi członkami państwowej Rady finansowej zostali zamianowani: p. Żychliński, prezes Zjednoczenia przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski, p. Balcer, kierownik Syndykatu żelaznego, p. Górecki, prezes Banku gospodarstwa krajowego i p. Ludkiewicz, prezes Banku rolnego.

Z racji zaślubin p-ny Heleny Majówny, córki miejscowego obywatela z p. Stanisławem Inayką, sekretarzem naszego Klubu — przesyłamy młodej parze najserdeczniejsze życzenia

K. S. „STRZAŁA" w Sosnowcu.

PRZEGLĄD PRASY

Tylko około 50 uciekinierów.

Nadzwyczajny korespondent „Kurjera Porannego" (a w ślad za nim korespondenci innych pism) podał w związku z pobytem marsz. Piłsudskiego w Wilnie następującą wiadomość:

Rząd jest tylko zakłopotany coraz większą liczbą uciekinierów z wojska kowieńskiego, którzy w mundurach i pełnem uzbrojeniu przedostają się na ziemię polską. Wielu z nich chodzi po ulicach Wilna. **Ze względu na duży ich** kontygent Rząd widzi się zmuszony stworzyć dla nich pewne bazy osiedleniowe na naszem terytorjum, co jest niepomiernie kłopotliwe. Sprawą tą zajmą się czynniki administracyjne i wojskowe.

O powyższej informacji „Kurjera Porannego" pisze „Dziennik Wileński":

Kto widział choćby jednego uciekiniera w „mundurze i pełnem uzbrojeniu" na ulicach Wilna? Jeżeli się znajdzie taki, niech się da sfotografować razem z korespondentem „Kurjera Porannego". Umieścimy ich w „bazie osiedleńczej", którą wykombinował pomysłowy korespondent tego pisma dla emigrantów litewskich.

Dla informacji „Kurjera Porannego" możemy podać, iż **ogólna** ilość emigrantów, przybyłych na teren Polski, wynosi ogółem około 50 osób.

Kuszenie żydów.

Targi żydów z obozem majowym trwają bez przerwy. Żydzi, widząc, jak bardzo „sanacji" zależy na ich głosach, przemawiają z coraz większym tupetem i przypierają swoich kontrahentów do muru. Pisze więc żydowski „Nasz Przegląd":

Jeżeli prasa sanacyjna gani blok mniejszościowy, winna ona zaproponować blok ogólno-demokratyczny na podstawach solidnych. Winna ona wyraźnie powiedzieć, że życzy sobie ogólnej listy postępowej bynajmniej się nie obawiając, że na niej figurować będzie Ukrainiec, Niemiec i żyd i to nie od parady i nie w jakiejś znikomej liczbie, rzucanej na odczepne, lecz w ilości rzetelnej i proporcjonalnej. Niestety, zamiast takiej propozycji słyszymy bądź niemoralne pogróżki, bądź niepoważne dowodzenia, że dla żydów lepiej jest mieć pięciu posłów, niż pięćdziesięciu, lub że wogóle niema już czego bronić ludności żydowskiej, bo ona wszystko dostała dobrowolnie. Nawiasem mówiąc, ta abdykacja żydów byłaby nonsensem i pod kątem „sanacji", gdyż kilkadziesiąt mandatów żydowskich odziedziczyłaby głównie Chjena, jako zespół ciągle jeszcze najsilniejszy.

Co obóz majowy odpowie na konkretną propozycję utworzenia bloku „sanacyjno" - mniejszościowego? Obu kontrahentów łączy, jak wynika z artykułu „Naszego Przeglądu" nienawiść do obozu narodowego, „jako zespołu ciągle jeszcze najsilniejszego". Może się więc ściślej zespolą...

Podwyżka dla kata

Z POWODU ROZSZERZENIA TERENU JEGO „PRACY".

Warszawa, 26.11 (Tel. wł.) Rada ministrów uchwaliła ustawę o ujednostajnieniu wykonywania kary śmierci w Polsce. Na mocy tej ustawy wprowadzono karę śmierci przez powieszenie w b. dzielnicy pruskiej, gdzie dotychczas obowiązywało rozstrzelanie lub ścięcie mieczem. Wobec powiększenia terenu „pracy", aktualna stała się **sprawa podwyżki dla kata.** Mistrz stryczka pobiera dotychczas 460 zł. miesięcznie i 100 zł. od każdej egzekucji. Płaca ma być zreformowana w ten sposób, że zniesiona będzie płaca akordowa, natomiast ryczałt po ważnie wzrośnie. I słusznie. Wśród katów całego świata nasz jest kopciuszkiem pod względem wynagrodzenia.

Przygotowania do walki wyborczej.

SANACYJNE BIURO PROPAGANDY. — FIASKO KONCEPJI BLOKU DEMOKRATYCZNEGO.

Warszawa, 26.11 (Tel. wł.) W sferach sanacyjnych wre **potężna robota przygotowawcza do wyborów**, która ma się w pierwszym rzędzie zasadzać **na umiejętnej organizacji propagandy**, co do pracy, planów i zamierzeń obecnego Rządu. W tym celu powstanie **specjalne biuro**, którem kierować mają ludzie cieszący się zupełnem zaufaniem. Jako kierownik tego biura wymieniony jest pułkownik Ścieżyński.

Co do bloku demokratycznego to ten zapewne nie dojdzie do skutku, ku wielkiemu ubolewaniu stronnictwa chłopskiego, które dążyło do takiej organizacji przedwyborczej **za wszelką cenę.** Ustępstwa stronnictwa chłopskiego szły aż tak daleko, **że ogłosiło ono zupełną bezinteresowność co do ilości „pewnych" mandatów dla siebie.** Żądało jedynie zapewnienia mandatów przewódcom stronnictwa, w ilości 5. Wobec fiaska całej koncepcji niewiadomo obecnie gdzie stronnictwo chłopskie znajdzie **przytułek: czy u sanacji, czy też u... konserwatystów.**

Groźba nowej wojny

Z POWODU ZAWARCIA PAKTU WŁOSKO - ALBAŃSKIEGO.

Paryż, 26.11 (PAT) W związku z zawarciem traktatu włosko-albańskie go „Le Journal" zauważa, iż jedyną wynikającą z tego korzyścią jest, iż Francja została postawiona wobec jasnej sytuacji. Obecnie stwierdza dziennik — **nadarza się okazja dla przeprowadzenia między Włochami a Francją rozmów szczerych i wyczerpujących sprawę.**

„Ere Nauvelle" oświadcza, iż **zawarcie paktu włosko-albańskiego stanowi groźbę nowej wojny.** Mussolini, łącząc losy Włoch i Albanji, wiedział doskonale, iż **nie powoduje się żadnemi względami na ogólno-europejskie interesy.**

„Echo de Paris" stwierdza, że zagadnienie albańskie stanowi w r. 1927 groźbę dla pokoju, tak samo, jak **w roku 1914 doprowadziło do najkrwawszej katastrofy w historji.**

Skandalicznem jest, że kiedy nie minęło jeszcze lat 10 od zawarcia traktatu Wersalskiego, można już myśleć o podjęciu broni.

Książe Karol rumuński

OCZEKUJE SPOKOJNIE DALSZEGO ROZWOJU WYPADKÓW W JEGO OJCZYŹNIE.

Paryż, 26.11 (PAT) W Paryżu i zagranicą obiegały pogłoski, iż **b. następca tronu rumuńskiego ks. Karol miał, w związku z konferencją odbytą wczoraj ze swymi zwolennikami, wyrzec się ostatecznie swych praw do tronu.**

Ag. Havasa dowiaduje się z dobrego źródła, że **pogłoska ta nie odpowiada rzeczywistości.** Nie jest bowiem możliwe, aby stanowisko księcia, określone przez niego samego w niedawnym wywiadzie z przedstawicielem Ag. Havasa, miało ulec zmianie w związku ze śmiercią Bratianu. **Książę zaprzeczył wówczas z całą energją pogłoskom o rzekomej jego akcji, zmierzającej do objęcia tronu i taksamo dzisiaj, jak i poprzednio w intencjach księcia leży oczekiwanie dalszego rozwoju wypadków, a nie podejmowanie jakichkolwiek awanturniczych przedsięwzięć.**

W obronie czci swych babek

BĘDĄ SIĘ PROCESOWAĆ MIESZKAŃCY GRACU.

Wiedeń, 26-11. (AW.) Miasto Grac **zajmuje jedyna w swoim rodzaju sensacja, której epilog znajdzie się w sądzie.** Literat Barevelle ogłosił w miejscowym dzienniku historyczny felieton, **omawiający poufne stosunki arystokratek i aktorek miasta Gracu z oficerami i urzędnikami armji napoleońskiej, wymieniając szereg nazwisk, wśród których znalazły się nazwiska pierwszych rodzin mieszczańskich.**

Feljeton zatytułowany „Miasto gracyj" wywołał w kołach towarzyskich szereg komentarzy, **na skutek czego grono obywateli zażądało od pisarza odwołania prawdziwości podanych przez niego wspomnień historycznych, grożąc w przeciwnym razie zbiorową skargą sądową w obronie czci swoich babek.**

Pożegnalne przyjęcie

U MARSZAŁKA SENATU.

Warszawa, 266.11 (Tel. wł.) Marszałek Senatu p. Trąmpczyński wydał pożegnalne przyjęcie, w którem — prócz członków Senatu — wzięli udział posłowie Głąbiński i ks. Nowakowski (Z. L. N.), oraz Stroński (Ch. N.). P. Trąmpczyński dziękował senatorom za zgodną i wytrwałą pracę, zaś w imieniu senatorów p. Stanowski (Z. L. N.) dziękował marszałkowi Trąmpczyńskiemu za jego godny i bezstronny sposób prowadzenia Senatem.

PRZED WYJAZDEM POLSKIEJ DELEGACJI DO GENEWY.

Warszawa, 26.11 (Tel. wł.) W dniu 2 grudnia wyjeżdża do Genewy minister Zaleski w towarzystwie zastępcy dyrektora departamentu politycznego M. S. Z. p. Tarnowskiego. Sprawa wyjazdu do Genewy premjera Piłsudskiego nie jest jeszcze zadecydowana.

Echa śląskie.

Przed powtórnym procesem „Volksbundu".

Słynny proces przeciw szpiegom niemieckim, członkom organizacji „Volksbundu", powtórzy się raz jeszcze. Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał w tych dniach rekurs wniesiony przeciw wyrokowi izby karnej w Katowicach, skazującemu szereg członków „Volksbundu", m. in. Dudka i Ernstównę. Sąd ten dopatrzył się w przeprowadzeniu procesu niedomagań formalnej natury, wobec czego skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia przez izbę karną w Katowicach.

Harriman na Śląsku.

Jak się dowiadujemy, znany finansista amerykański Harriman przybywa w niedzielę rano do Katowic ze swym przedstawicielem europejskim Roseim, celem odbycia konferencji z prezesem firmy Giesche S. A., p. G. S. Brooksem.

Wiadomości ze stolicy.

ARESZTOWANIE W GMACHU PREZYDJUM RADY MINISTRÓW. W gmachu prezydjum Rady ministrów dokonano sensacyjnego aresztowania. Po kilkugodzinnem przesłuchaniu w Komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami naruszającemi interesy państwa, aresztowany został b. kierownik wydziału kredytu długoterminowego Banku gospodarstwa krajowego Władysław Murczyński. Polecenie aresztowania wydał członek komisji nadzwyczajnej.

MIĘDZY AKTORAMI. Znany w Zagłębiu artysta operetki p. Winiaszkiewicz za kulisami jednego z teatrów warszawskich w r. 1925-im w obecności kolegów (czy koleżanek) wyraził swoje zdanie o pannie Lucynie. Wypadło ono bardzo niepochlebnie, ile że w niedość wytwornym skrócie dotyczyło jej intymnego życia. Primadonna dotknięta do żywego taką niezasłużoną opinją, podała skargę na swego kolegę, zbytecznie bowiem nadmieniać, że znaleźli się służni ludzie, którzy ją o tem z aptytem zawiadomili. Sąd pokoju pana Winiaszkiewicza... uniewinnił. Bardziej purytańskim był wydział odwoławczy Sądu okręgowego: skazał pana W. na 7 (wyraźnie siedem) dni aresztu. Sąd najwyższy, do którego odwołał się skazaniec, wyrok Sądu okręgowego zatwierdził. Najciekawszem jest jednak to, że panna Lucyna jest od roku z panem W. w jaknajlepszych koleżeńskich stosunkach.

EGZEKUCJA W ŁÓŻKU CUDZEJ ŻONY. Niejaki p. W. w Warszawie miał do zapłacenia 11 zł. kosztów sądowych, jednak policja nigdy go w domu zastać nie mogła. Wobec tego delegowano specjalnego policjanta w porze nocnej. Policjant ten dokonał rewizji w mieszkaniu p. W., lecz nigdzie go znaleźć nie mógł, wobec tego zdecydował się szukać go w pokoju sublokatorów. Policjant zrazu zajrzał do szafy, do kosza, wreszcie zdecydował się także zajrzeć do łóżka, w którem spała sublokatorka. Odsunąwszy pierzynę, policjant osłupiał: Obok sublokatorki leżał skulony, poszukiwany W. Skonfudowanemu W. policjant polecił ubrać się i pójść do komisarjatu, ten wszakże zapłacił karę sądową w sumie 11 zł. Badani małżonkowie twierdzą, iż W. jakoby sam, mimo ich protestu ukrył się w łóżku żony sublokatora.

Nowe pomysły.

(Od wł. koresp. „Kurjera Zach.“).

Warszawa, 24 listopada.

Do koncepcji list rządowych odniósł się z entuzjazmem główny organ zachowawców „Czas“ krakowski. Przyznaje, że pomysł popierania list przez Rząd nie jest niemożliwy. Co więcej, uważa go za trafny, gdyby lista rządowa składała się z kandydatów dobranych trafnie z różnych grup politycznych i gospodarczych, dobranych na zasadzie ich wartości państwa — i gdyby na terenach zagrożonych narodowo doprowadzono do listy wspólnej.

„Czas“ zatem stanął otwarcie w obronie tej koncepcji, która od dłuższego czasu jest omawiana w kołach miarodajnych, a znana jest pod nazwą „listy posłusznych“, „listy uczciwych ludzi“.

Zdawna tułała się idea ściągnięcia pod jeden strychulec wszystkich, kogo tylkoby się dało: sfery gospodarcze, sfery rolnicze, pracowników w rozmaitych komisjach opinjodawczych — bez względu na partje poszczególne, bez względu na dotychczasową przynależność partyjną. Na takiej liście wspólnej miałby się tedy znaleźć jednocześnie np. socjalista obok wybitnego przemysłowca, zachowawca rolnik obok radykała — agrarjusza typu np. p. Poniatowskiego. Wiązałaby ich jedna zasada: współdziałania z obecnym Rządem. Taka lista znalazłaby niewątpliwie poparcie kół decydujących, i wybrani na niej przedstawiciele byliby niczem innem, jak tylko wykonawcami powolnymi woli swych mocodawców czy mandatodawców — ale nie byliby nigdy tem, czem być winni, zgodnie z istotą parlamentaryzmu: przedstawicielami interesów społeczeństwa.

Byłaby to lista „posłusznych“.

Nie dziwić się zachowawcom, iż taką koncepcję popierają gorliwie. Jako realiści zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że tylko takie postawienie kwestji, że tylko taki blok może być dla nich okazją do zdobycia silniejszego przedstawicielstwa. W przeciwnym razie bardziej niż wątpliwe jest uzyskanie reprezentacji znaczniejszej.

Jako realiści, znakomicie się orjetują, iż taka reprezentacja parlamentarna nie miałaby nigdy swojej własnej woli, a byłaby tylko gotowa na każde skinienie możnowładców. Nie byłby to czynnik twórczy w życiu państwowem, ale machina do uchwalania tego, co się jej do uchwalenia podaje.

Społeczeństwo nasze w dzielnicach środkowych i wschodnich jest politycznie niewyrobione i niewychowane. Pojęcia najogólniejsze przemawiają do jego wyobraźni najłatwiej. Stąd wypływa też potępianie ludzi, którzy się politycznie deklarują jasno jako zwolennicy takiego czy innego systemu i programu politycznego. Stąd wypływa podnoszenie do ideału „bezpartyjności“, a nawet tworzenie „partyj bezpartyjnych“—bo i takie anomalja nieraz się słyszy.

Dla rozwoju politycznego społeczeństwa tworzenia ugrupowań tak zamazujących swe oblicze polityczne, jak blok wspomniany, niesie w sobie wielkie niebezpieczeństwo wyjałowienia tego życia, nie dopuszcza do postępu i rozwoju politycznego, nie wychowywa zupełnie ogółu. Społeczeństwo uczy się zrzucać odpowiedzialność za życie państwa na innych „poinformowanych“ czy też „kierowników“, a samo uchyla się od ciążącej nie niem odpowiedzialności za całość.

Jeżeli się zwalcza partyjnictwo, to przedewszystkiem należy się przeciwstawić takiemu stawianiu kwestji, która dogadza tylko garstce wybranych czy też partji poszczególnej.

Skarżymy się na brak silnych charakterów w życiu publicznem i na brak charakterów w życiu parlamentarnem. Czy przez listę „posłusznych“ nie karlonoby bardziej charakterów, niż kiedykolwiek?...

H. W.

Olbrzymie zadłużenie Niemiec

MOŻLIWOŚĆ ZACHWIANIA SIĘ MARKI NIEMIECKIEJ.

Prezydent Banku Rzeszy Dr. Schacht wygłosił w Bochum wobec zebrania wybitnych przemysłowców i ekonomistów przemówienie, w którem ostro skrytykował politykę finansową Rzeszy, poszczególnych krajów, specjalnie zaś samorządów komunalnych.

Według statystyki Banku Rzeszy od chwili przyjęcia planu Dawesa do 12 bm. państwo niemieckie zaciągnęło **5 i pół miljarda marek długoterminowych pożyczek zagranicznych,** oraz w przybliżeniu taką samą kwotę krótkoterminowych pożyczek zaciągnęły niemieckie sfery gospodarcze. Łączna kwota niemieckiego długu zagranicznego **wynosi zatem 10 miljardów marek.** Coprawda Niemcy mają również pretensje do zagranicy, które jednakowoż są mniejsze od niemieckich zobowiązań.

W dalszym ciągu dr. Schacht podkreślił, że fałszywa polityka finansowa grozi zachwianiem niemieckich finansów. Niemieckie związki komunalne wydają **olbrzymie sumy na budowę skwerów, pływalni, hoteli i in. gmachów, oraz na kredyty.** Sumy te dochodzą do wysokości kwoty długu zagranicznego Niemiec. Zanim niemieckie związki komunalne przystąpią do zaciągnięcia dalszych pożyczek, trzeba stworzyć sobie dokładny obraz o gospodarce finansowej związków komunalnych.

Tradycja rodziny Bratianu

W ODBUDOWIE NIEPODLEGŁEGO KRÓLESTWA RUMUŃSKIEGO.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Bukareszt 23 listopada.

Zmarły w tych dniach prezes rumuńskiej rady ministrów Ion Bratianu należy do tych nielicznych polityków, którzy w życiu swem mieli do spełnienia misję wielką i honorową. Ojciec zmarłego polityka, Ion Konstanty Bratianu, przystąpił przed 70 laty do dzieła budowy państwa rumuńskiego z małych księstw udzielnych, multańskiego i mołdawskiego, zależnych podówczas jeszcze od Turcji. W roku 1866 doszło staraniem Konstantego Bratianu do zjednoczenia obu księstw pod protektoratem Turcji. Zupełną niepodległość odzyskała Rumunja dopiero po wojnie rumuńsko-tureckiej w r. 1878. Ojcu Bratianu nie było wszak sądzonem doprowadzić do końca rozpoczętego dzieła, a misja zjednoczenia w jedno państwo narodowe wszystkich ziem rumuńskich przypadła w udziale jego synowi, w tych dniach zmarłemu.

Ion Bratianu z zapałem wziął się do konstytuowania wielkiego dzieła swego ojca i przez 20 lat przygotowywał grunt dla ostatecznego zjednoczenia ojczyzny. Dzięki konsekwencji, z jaką zmierzał do wybitnego celu, doczekał się Bratianu po wielkiej wojnie pełnej satysfakcji, a utworzona w roku 1919 Wielka Rumunja jest w pełnem słowa tego znaczeniu „dzieckiem“ szczerego tego i wielkiego patrjoty.

Ion Bratianu urodził się w roku 1864 w miejscowości Florica. Po absolwowaniu szkoły średniej poświęcił się studjom technicznym w Paryżu, a następnie, jako inżynier komunikacji, pracował w dyrekcji rumuńskich kolei państwowych. W roku 1895 Bratianu wybrany został do parlamentu rumuńskiego z ramienia stronnictwa liberalnego, w roku 1897 mianowany został po raz pierwszy ministrem, a w roku 1908 — prezesem rady ministrów.

W roku 1910 po zgonie dotychczasowego prezesa stronnictwa liberalnego, Dmitrjusza Sturdzy, Bratianu wybrany został na jego następcę. Z małemi przerwami Bratianu od roku 1908 aż do swego zgonu piastował urząd prezesa rady ministrów.

Wszystkie doniosłe decyzje rządów rumuńskich zapadały zawsze z inicjatywy Iona Bratianu. Tak więc on zadecydował co do wypowiedzenia w roku 1913 wojny Bulgarji, w wyniku której do Rumunji przyłączone zostało terytorjum rumuńskiej Dobrudży, on ogłosił w roku 1914 neutralność Rumunji w wojnie serbsko - austrjackiej, br. wreszcie w odpowiedniej chwili zarządził przyłączenie się Rumunji do państw koalicyjnych.

Niepowodzenia wojsk rumuńskich podczas wojny światowej na pewien czas zaćmiły gwiazdę pomyślności Bratianu, ale już w roku 1918 udało się mu ojczyznę swą do nowych poprowadzić sukcesów. W roku 1919 zmuszony był Bratianu na skutek niemożności porozumienia się z delegacjami pokojowemi na konferencji paryskiej podać się do dymisji, ale już po dwuch latach ponownie ujmuje władzę w swe ręce. W roku 1925 rząd Bratianu ponownie ustąpił, oddając władzę dobrowolnie przywódcy ludowców generałowi Averescu. Po jednorocznej opozycji, dnia 23 czerwca r. b. Bratianu po raz piąty mianowany został szefem rządu.

Przed 3 tygodniami Bratianu zachorował na influenzę, z której wprawdzie wkrótce się wyleczył, ale na skutek komplikacyj, jakie w związku z chorobą tą nastąpiły, zmuszony był poddać się operacji migdałów. Operacja ta nie przyniosła jednak pożądanego wyniku i Bratianu po ciężkich cierpieniach zakończył w tych dniach życie.

Po zmarłym premjerze ster rządów parlamentarnych w Rumunji objął krewny zmarłego Vintil Bratianu, co jest faktem, stwierdzającym poszanowanie tradycji rodziny Bratianu, która na przestrzeni 70 lat tak świetnie przysłużyła się sprawie odbudowy niepodległego królestwa rumuńskiego.

D. K-n.

Niezwykłe dzieje

ZŁODZIEJA DOKUMENTÓW.

W r. 1919 zgłosił się do adwokata Franciszka Dąbrowskiego, zamieszkałego w Czerniowcach (województwo Białostockie) jakiś nieznany osobnik i podając się za Władysława Zdunka oświadczył, że przywiózł kilka wiadomości od brata Dąbrowskiego, z którym razem służył w legjonach. W czasie rozmowy, adwokat opuścił kilka razy swój pokój, z czego skorzystał oszust i zabrał mu z biurka metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości oraz inne dokumenty osobiste. Adw. Dąbrowski po zauważeniu kradzieży zawiadomił o tem policję, tajemniczy oszust znikł jednak bez wieści. Obecnie ustalono, że niejaki Zdunek vel Dąbrowiecki zajmuje stanowisko zawiadowcy stacji w Łuczywie (województwo nowogródzkie). Bliższe badanie przeszłości wykazało, że Dąbrowiecki zaciągnął się w r. 1920 do wojska i otrzymał nawet stopień porucznika. Wkrótce jednak okazało się, iż Dąbrowiecki nie bardzo jest w zgodzie z czytaniem i pisaniem, co go skłoniło do prośby o zwolnienie z wojska. Po opuszczeniu szeregów Dąbrowiecki wstąpił do policji, jako wywiadowca ekspozytury urzędu śledczego w Białymstoku. Po upływie jednak trzech miesięcy, w r. 1921 przeniósł się na stanowisko etatowego kancelisty w parowozowni kolejowej w Białymstoku. Władze kolejowe poleciły mu zorganizowanie straży kolejowej, którą Dąbrowiecki dowodził do 1925 r. W r. 1927 po objęciu stanowiska zawiadowcy stacji Łuczywo ożenił się z bufetową na stacji w Białymstoku Jadwigą Wejnertówną. Ślub odbył się w Białymstoku, a dekanat tamtejszy przesłał odpis aktu do Czerniowiec, jako do rzekomego miejsca urodzenia Dąbrowieckiego. W ten sposób oszustwo wyszło na jaw.

Dąbrowiecki przerobił skradzione dokumenty adwokata Dąbrowskiego na swoje nazwisko, wyskrobując środkowe litery i począł robić karjerę. Oszusta aresztowano w Białymstoku

W egzotycznej republice indyjskiej.

ŁÓDKA PO OLBRZYMICH RZEKACH. — TUBYLCY I IMIGRANCI. — LUDZIE, KTÓRZY NIC NIE ROBIĄ. — KALESONY DLA JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI. — W STOLICY LENGUASÓW. — NOC PODZWROTNIKOWA. — HUMANITARNE UCZUCIA DZIKUSÓW. — PASTWISKA ESTANCIEROS. — APEL DO NASZEJ MŁODZIEŻY.

Za morzami i lasami, o wiele tysięcy kilometrów od Polski, w samem sercu lądu południowo - amerykańskiego znajduje się republika paragwajska. Jak na stosunki amerykańskie jest to państwo małe, w Europie jednak uchodziłoby za duże ze względu na obszar, dochodzący do pół miljona km. kw.

Paragwaj jest prawdziwym amerykańskim „zaściankiem". Od oceanów oddzielają go potężne państwa sąsiednie. Na północy graniczy z Brazylją i Boliwją, na południu i wschodzie z Argentyną, na zachodzie z Argentyną i Boliwją. Dojazd do niego jest bardzo trudny, z powodu braku większej ilości dróg komunikacyjnych. W Paragwaju istnieje tylko jedna linja kolejowa, łącząca stolicę kraju Assuncion z argentyńską nadgraniczną miejsciną Posadas. Ponadto już tylko wielkie i spławne rzeki (Parana, Paragwaj i Pilcomajo) umożliwiają komunikację z wnętrzem kraju.

W czasie mojej podróży po Paragwaju, jaką odbyłem w roku 1926, niejednokrotnie miałem sposobność jechania statkiem lub łódką po olbrzymich rzekach paragwajskich. Ekskursje te zaliczam do najszczęśliwszych momentów w mojem życiu. Nad moją głową prawie zawsze rozpościerał się niepokalany błękit nieba. Ani jedna chmurka nie splamiła lazurowego sklepienia. Taki sam błękit, tylko ciemniejszy, barwił taflę rzeczną. Po obu jej brzegach ciągnęły się ciemne smugi lasów, gęstych i splątanych ljanami. W niektórych miejscach opuszczały się na wodę całe girlandy barwnego kwiecia, wśród którego brzęczały żywe, fruwające kwiaty-czarodziejskie kolibry. Od brzegów dochodziły różnorodne odgłosy wydawane przez małpy i krzykliwe papugi.

Gdzieniegdzie spotykałem maleńkie wysepki, pokryte bujną roślinnością podzwrotnikową, wyglądające jak obrazki w fantastycznych książkach dla dorastającej młodzieży. Budziła się wtedy w mojem sercu tęsknota, drzemiąca tam od lat dziecinnych do życia na łonie dziewiczej przyrody, podobnego do życia legendarnego Robinsona Kruzoe.

Ludność Paragwaju jest nieliczna. Na obszarach tak wielkich jak obszar Rzeczypospolitej Polskiej mieszka za ledwie miljon mieszkańców. Większość ich stanowią indjanie i metysi. Czystej krwi biali nie przekraczają 10 proc. Indjanie i metysi przyjęli przeważnie cywilizację europejską, zachowali jednak bardzo wiele cech i zwyczajów pierwotnych. Wszyscy niemal używają między sobą języka indyjskiego (narzecze guarani), który jest bardzo wyrobiony i posiada nawet pewną literaturę. Tylko wyższe „dziesięć tysięcy" oraz władze posługują się hiszpańszczyzną. Ze względu na olbrzymi procent ludności kolorowej niema mowy o jakimkolwiek prawnem czy obyczajowem upośledzeniu indjan. Barwa skóry nie odgrywa tam najmniejszego wpływu na stanowisko społeczne czy polityczne obywatela paragwajskiego. Jednakże ludność biała pochodząca przeważnie od zdobywców hiszpańskich, którzy w epoce podboju zrabowali indjanom najpiękniejsze grunta, jest do dziś dnia zamożniejsza od swoich czerwonych i czerwoniastych współobywateli. Dopływ emigrantów z Europy jest tak słaby, że w najbliższych dziesięcioleciach struktura rasowa paragwajczyków nie ulegnie większym zmianom.

Nad brzegami rzek paragwajskich, mieszkają ludzie, którzy prawie nic nie robią. Rzeka dostarcza im ryb, maleńkie zaś pólka i ogrody — jarzyn i owoców. Rzeki są tak rybne, że ryby można łowić na bylejaką przynętę. Wystarczy założyć na haczyk kawałek chleba, aby złapała się ryba. Raz jechałem maleńkim stateczkiem po rzece Paragwaju. Właśnie po skończonym obiedzie służba wyrzucała resztki jedzenia do wody. Zaledwie odpadki dotknęły powierzchni rzeki, kiedy woda formalnie zakotłowała się od ryb. Takiego ich mnóstwa nie widziałem nawet w sadzawkach europejskich, gdzie przecież specjalnie je hodują. Żyjąc w takich warunkach, leniwy indjanin czy metys, mieszkający nad brzegami Pilcomajo, Paragwaju lub Parany nie potrzebuje się zbytnio wysilać dla zdobycia pożywienia i może schlebiać swoim gnuśnym przyzwyczajeniom.

Obok ludzi cywilizowanych, daleko, w głębi puszcz i stepów mieszkają w Paragwaju dzicy indjanie. W czasie moich podróży po Paragwaju miałem sposobność zetknąć się z niemi kilkakrotnie. Po raz pierwszy spotkałem się z plemieniem kainguasów we wschodnim Paragwaju. Dotarłem do ich stolicy — Piquete Que. Król kainguasów, kacyk Akino przyjął mnie bardzo gościnnie. Kilka podarunków, na które złożyły się błahostki, zakupione w Argentynie zjednały mi jego sympatję, przypieczętowane buteleczką wódki z trzciny cukrowej. Akino nosił tytuł majora armji paragwajskiej, który został mu udzielony przez rząd w Assuncion w celu zjednania go dla idei państwowej. Razem z nominacją dano kacykowi również i mundur. Niestety w chwili, gdy odwiedziłem Jego Królewską Mość, po spodniach majorskich i czapce zostały tylko wspomnienia. Zachowała się tylko kurtka, wciśnięta z trudem na tłuste i nagie ciało władcy. Oczywiście z pod tak niezupełnej osłony błyszczały dosyć wyraziście tyły Majestatu.

Chcąc utwierdzić związek Akina z cywilizacją mój towarzysz, porucznik Lepecki, podarował mu krótkie kalesony, które ten natychmiast wciągnął na siebie i przewiązał łykiem.

Kainguasi, zjednani podarkami, wyznaczyli nam możliwie najlepsze kwatery, przynieśli dużo żywności, a na noc przyprowadzili dwie młode indjanki, które miały nam umilić pobyt na tem odludziu. Bardzo byli zdziwieni i obrażeni, kiedy nie skorzystaliśmy z tej ostatniej przysługi i odesłaliśmy dziewczęta do domów. Sądzili, że pogardzamy indjankami.

Obok chorób wenerycznych gnębi kainguasów alkoholizm. Wódka jest przedmiotem ich najgorętszych tęsknot i pożądań. Za kieliszek wódki sprzedałby rano hamak, aby wieczorem narzekać na swoją nieprzezorność i kulić się z chłodu, który u nas jest wprawdzie upałem, ale dla indjanina uchodzi za dokuczliwe zimno. Na uroczystościach plemiennych upijają się do nieprzytomności. Władcy kainguasów, którzy posiadają środki materjalne większe niż ich poddani, stale prawie są podchmieleni.

Na podstawie obserwacji tego biednego i zdegenerowanego plemienia byłbym wyrobił sobie bardzo marne mniemanie o indjanach paragwajskich, gdyby nie wizyta jaką miałem u drugiego plemienia koczującego na stepowej sawannie El Gran Chaco, położonej na północnym-zachodzie Paragwaju. Plemieniem tem było plemię synów stepu - lenguasów.

Lenguasi różnili się od kainguasów jak niebo od ziemi. Były to rosłe, wspaniałe chłopy, tchnące tężyzną fizyczną i nieokiełznaną radością życia. Obyczaje ich były surowe i nieskazitelne. Mężczyzn do lat mniej-więcej dwudziestu obowiązywała potrójna abstynencja. Wychodziło im to na zdrowie gdyż wyglądali jak wspaniałe, rozłożyste dębczaki. Kobiety czyste i niewinne godnie odpowiadały mężczyznom. Chorób wenerycznych ani śladu; pijaństwo uprawiali tylko w czasie uroczystości religijnych.

Lenguasi zajmowali się prawie wyłącznie polowaniem. Pasterstwo i zaczątki rolnictwa były ich zajęciami pobocznemi. Ponieważ nie mieli cierpliwości patrzeć na pasące się bydło, więc zazwyczaj podkarmiwszy je nieco, zabijali i spożytkowali natychmiast. Rolnictwo polegało na zasiewaniu maleńkich pólek w głębi lasów, uprawionych niezmiernie prymitywnie.

Stolica lenguasów, których liczba dochodziła do 12.000 była maleńka wioska Canja Castilja. Władcą zaś ich był mężny i szlachetny Maskoj-Guassu. Stanowił on zupełne przeciwieństwo śmiesznego Akina. Przyjął mnie z całą godnością i powagą. Czuło się, że ten nagi barbarzyńca, którego jedyny „strój" stanowi przepaska z kolorowych piórek oraz naszyjnik z zębów dzikich zwierząt, jest królem w każdym calu. Kiedy złożyliśmy mu zwyczajowe podarunki, przyjął je spokojnie bez hałaśliwych objawów radości, nieprzystojnych u władcy tak potężnego plemienia.

Pomimo tego chłodnego i majestatycznego przyjęcia zaprzyjaźniłem się z nim bardzo rychło. Dzięki zaś temu mogłem dokładnie zwiedzić terytorjum jego państwa.

Nie zapomnę nigdy długich i rozkosznych wieczorów, spędzanych przy ogniskach indyjskich. Noc podzwrotnikowa zapada szybko. Już o 6 lub 7 robi się zupełnie ciemno. Niema długich i nastrojowych europejskich „szarych godzin". Ponieważ jednak ludzie nie mają ochoty kłaść się spać o tak wczesnej porze, więc gawędzą lub zabawiają się przy świetle ognisk obozowych. Z początku mrok jest kompletny i dopiero powoli, powoli zaczynają rozbłyskiwać cudowne gwiazdy Południowego Krzyża. Wreszcie wtacza się na nieboskłon srebrzysta kula księżyca. Jasne promienie zalewają puszcze i stepy. Poprzez szpary w gęstem listowiu drzew padają na podszycie dżungli krople żywego, księżycowego srebra. Robi się cicho i uroczyście. Tylko niekiedy rozlega się groźny ryk żerującego drapieżcy, lub rozpaczliwy pisk mordowanej ofiary.

W takie cudowne, niezapomniane noce rozmawiałem z lenguasami o ich życiu przeszłości, bólach i radościach, o minionej wielkości, o najeździe zaborczych i bezwzględnych „bladych twarzy". Piłem z niemi herbatę paragwajską czyli t. zw. chimarao, paliłem fajkę pokoju i słuchałem ich długich i dziwnie melancholijnych pieśni. Miałem wrażenie, że przeniosłem się nagle w daleką przeszłość, do czasów, kiedy barbarzyńskie plemiona słowiańskie i germańskie brodziły po bezkresnych obszarach puszcz Europy środkowej i wschodniej. Zdawało mi się, że słyszę pieśni moich przodków: którzy tam na dalekiej północy, przy płonących ogniskach wyśpiewywali swoje smutki, radości i tęsknoty.

W takiem bytowaniu jest jakiś nieokreślony czar, jakaś niewysłowiona poezja. Na znieprawionego cywilizacją europejczyka działa ona jak upajające wino, jak haszysz oszołomny.

Ludzie myślą, że prawdziwego egzotyzmu szukać trzeba w głębi czarnego, afrykańskiego lądu. Mało kto zdaje sobie sprawę, iż w sercu Ameryki Południowej żyją ludy nietknięte jeszcze prawie zupełnie kulturą zachodnią. Każdemu niemal przeciętnemu inteligentowi zdaje się, iż Ameryka to — samochody, drapacze nieba, rzeźnie chicagowskie i studja kinematograficzne w Hollywood. Nie uprzytomniają sobie oni, że w południowej części tego kontynentu znajdują się obszary, nie mniejsze od Europy, pokryte niemal w całości dzikiemi i mało znanemi stepami i dżunglami, gdzie dzikość przyrody idzie w parze z dzikością mieszkańców.

O ludziach dzikich myśli się zazwyczaj jak o krwiożerczych mordercach, którzy marzą tylko o zabijaniu swoich wrogów, pożeraniu ich lub przynajmniej ustrajaniu swoich chat czaszkami pokonanych nieprzyjaciół. Uważa się ich za nieokrzesanych grubjaninów, niezdolnych do uczuć subtelniejszych i bardziej złożonych.

Niema nic bardziej niedorzecznego od powyższych mniemań. Z indjanami żyjącymi w stanie dzikości spotykałem się niejednokrotnie. Widziałem ich i przebywałem z nimi w Brazylji, Argentynie, Paragwaju i Boliwji. Nigdy nie spostrzegłem w nich ani jednej z przypisywanych im cech ujemnych. Wprost przeciwnie, zdumiewała mnie zawsze ich łagodność, gościnność, przyjacielskość i dobre naprawdę dżentelmeńskie wychowanie. Być może, że w czasie wojny rozpętują się w nich jakieś krwawe instynkty. Wojna zawsze sprowadza ludzi na manowce. Czy jednak, my europejczycy, którzy w imię najrozmaitszych, często bardzo egoistycznych interesów, mordowaliśmy się przez 48 miesięcy, prowadząc wojnę w czasie której wszystkie zasady ludzkie zostały wdeptane w błoto, mamy prawo oskarżać indjan o okrucieństwo. Zakrawałoby to na straszliwą hipokryzję.

Dziwić się raczej należy bierności indjan, którzy z jakimś fatalistycznym spokojem patrzą, jak ludzie cywilizowani zabierają ziemię ich przodków.

Największem bogactwem estancieros są wielkie pastwiska, pokryte bujną trawą i ogrodzone drutem kolczastym. Pasą się na nich niezliczone stada zdziczałego bydła. Opieka nad niem jest minimalna i polega na tem, żeby nie uciekało z ogrodzeń kolczastych. Ponadto cechuje się je raz lub dwa razy do roku aby nie pomieszało się z bydłem sąsiada. Odkarmione sztuki sprzedaje się do fabryk konserw mięsnych, znajdujących się nad brzegami Paragwaju.

Tryb życia na estancjach paragwajskich przypomina mocno czasy średniowiecznego feodalizmu. Estanciero — pan i władca setek, a często tysięcy ludzi jest wszechwładnym „monarchą" na olbrzymich obszarach dorównywujących często polskim starostwom. Względem swoich poddanych zachowuje się nie jak kapitalistyczny chlebodawca, lecz jak feodalny ojciec i opiekun. Nawzajem, w razie niepowodzenia lub ciężkich tarapatów życiowych z pewnością liczyć może na ich współczucie i pomoc, zarówno moralną jak i materjalną.

Dalekie kraje równikowe mają w sobie przedziwny urok. Kto raz je zobaczył ten nazawsze pozostanie pod ich czarem. Szczególniej dla nas synów chłodnej Północy, są one jakąś niewyśnioną nigdy tęczową bajką.

Już rok minął od chwili, gdy wróciłem do Polski, a jednak w marzeniach często widzę kołyszące się palmy zielonowłose, lub czuję palący żar promieni podzwrotnikowego słońca. Zdaje mi się, że znów jestem w sercu Czerwonego Lądu, że siedzę przy ognisku mych bronzowych braci.

Prawdziwe piękno żyje jeszcze na świecie, trzeba go jednak szukać nie w banalnych miastach świata cywilizowanego, lub w modnych kurortach, lecz w zetknięciu z dziewiczą przyrodą i z dzikimi ludźmi.

Chciałbym bardzo, aby moje słowa pobudziły młodych do czynu. Marzcie, tęsknijcie i dążcie do krajów egzotycznych, gdyż naprawdę jest za czem tęsknić i do czego dążyć.

M. Fularski.

Ostatni dzień pobytu p. wojewody w Zagłębiu.

AUDJENCJE I KONFERENCJA PRASOWA.

Trzeci i ostatni dzień swego pobytu w Zagłębiu p. wojewoda Korsak poświęcił na audjencje, po których odbyła się konferencja prasowa, p. wojewoda bowiem wyraził życzenie zetknięcia się z przedstawicielami miejscowej opinji publicznej.

Z rana odbyło się przedstawienie p. wojewodzie kierowników wszystkich urzędów państwowych na terenie powiatu, poczem rozpoczęły się przyjęcia szeregu delegacyj oraz osób prywatnych, które bądź ustnie, bądź pisemnie składały swe prośby i życzenia. Między innemi, p. wojewoda przyjął delegacje: Okręgowego Komitetu wyborczego do Izby rzemieślniczej, obywateli z gminy Olkusko-Siewierskiej i Czeladzi, delegację Pracy Polskiej, katolickiego Związku Polek, gmin wyznaniowych, Stow. właścicieli nieruchomości w Dąbrowie, bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych.

Po audjencji p. wojewoda wyjechał do Mysłowic, celem wzięcia udziału w zastępstwie ministra robót publicznych p. Moraczewskiego w uroczystem otwarciu nowowybudowanego mostu na granicy Modrzejowa i Mysłowic, a po powrocie do starostwa odbyła się w gabinecie p. starosty konferencja prasowa.

Po konferencji p. wojewoda zwizytował Związek legjonistów i oddział Strzelca w Dąbrowie, a następnie urząd gminny i niektóre instytucje użyteczności publicznej w gminie Olkusko-Siewierskiej.

Po krótkiem posiłku, urządzonem przez Wydział powiatowy Sejmiku w klubie na Niemcach, p. wojewoda udał się do Ząbkowic, stąd pociągiem o godzinie 3.30 popołudniu wyjechał do Warszawy, żegnany na stacji przez przedstawicieli władzy, samorządu i społeczeństwa. Z okazji pobytu p. wojewody w Zagłębiu należy zauważyć, iż p. wojewoda, znający doskonale sprawy samorządowe, jak również nasz zakątek z czasów dawniejszych, niewątpliwie podczas swej wizytacji poczynił szereg spostrzeżeń i obserwacyj, które ułatwią mu pracę i wyrobienie sobie właściwego poglądu na szereg zagadnień, dotyczących naszego Zagłębia.

A teraz kilka słów o konferencji prasowej, w której wzięli udział przedstawiciele miejscowych pism polskich i żydowskich.

Na wstępie p. wojewoda oświadczył, iż przyjemnie mu jest poznać reprezentantów i wyrazicieli opinji publicznej, której znaczenie całkowicie docenia, jako że prasa jest silną warstwą w społeczeństwie.

Następnie p. wojewoda dawał wyjaśnienia na zadawane pytania. Co do wrażenia, jakie na p. wojewodzie wywarł pobyt w Zagłębiu, p. wojewoda odrzekł, że chociaż wizytacja siłą rzeczy nie mogła być szczegółowa, to jednakże p. wojewoda stwierdził, iż decydujący, czyli najważniejszy czynnik stanowi tu przemysł.

W życiu samorządu miejscowego p. wojewoda stwierdził chlubny pęd, zmieniający w szybkiem tempie do wyrównania zaległości, pozostałych po uwsteczniającej, a nawet wręcz barbarzyńskiej gospodarce zaborcy rosyjskiego. Wysiłki te sprowadzają bardzo ważne konsekwencje natury finansowej, co z uwagi na ogólnie trudne warunki gospodarcze stawia samorządy nasze w trudnej sytuacji. Naogół jednak, mimo niekorzystnych warunków widać dodatnie wyniki pracy, choćby w postaci sporej ilości wykazałych gmachów szkolnych i t. p. budynków użyteczności publicznej.

Poza tem p. wojewoda stwierdził dodatnie objawy w życiu samego społeczeństwa, które chętnie garnie się i bierze duży udział w pracy społecznej, kulturalnej i oświatowej. Słowem, całokształt życia Zagłębia wywarł na p. wojewodzie korzystne wrażenie.

Z dużem uznaniem p. wojewoda wyraził się o szkole górniczo-hutniczej w Dąbrowie, gdzie stwierdził uszlachetne dążenie kierownictwa i grona pedagogicznego do postawienia uczelni na jaknajwyższym poziomie, przyczem p. wojewoda miał możność przekonania się, iż stosowany w szkole system nauki, t. j. udzielanie wiedzy teoretycznej w połączeniu z praktyką, daje doskonałe wyniki, o czem świadczą choćby wyroby uczniów, wykonane z dużą dokładnością, a niekiedy wręcz precyzyjne.

W sprawie bursy dla wychowanków tej szkoły p. wojewoda oświadczył, iż kwestja ta leży mu na sercu, gdyż uważa ją za sprawę pierwszorzędnego znaczenia, dlatego też życzliwie i czynnie się do niej ustosunkuje.

Na inne pytania p. wojewoda udzielał ogólnych wyjaśnień, zaznaczając, iż wszelkie zamierzenia i projekty mogą być realizowane w miarę sił i możności, no i co najważniejsza, muszą być ściśle dostosowane do programu zamierzeń władz naczelnych. Na zakończenie p. wojewoda wyraził zadowolenie z nawiązania kontaktu z prasą miejscową, którą czyta uważnie, stwierdzając, iż żywo jest prowadzona i dokładnie odźwierciadla wszelkie przejawy życia, poświęcając dużo miejsca sprawom miejscowym, co podług p. wojewody jest rzeczą nader pożyteczną, jako że sam jest szczerym zwolennikiem metody regjonalnej.

Na tem konferencję zakończono.

Ś. † p.

z Sączewskich

Antonina Gęborska

po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu w dn 25 listopada 1927 r. przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu przy ul Modrzejowskiej w Będzinie do kościoła i tego samego dnia na cmentarz miejscowy odbędzie się o godz. 3.30 w niedzielę popołudniu, a nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dnia następnego t. j. w poniedziałek o godz. 9 rano.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych pozostała w smutku i żalu

7656

RODZINA.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

27 NIEDZIELA	Dziś Wirgiljusza B Jutro Mansweta B. M. Wsch. słońca 7 14 Zach. „ 15 35

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Noc miłości".
Kino „Sfinks" — „Zięć Firmy Kon".
Kino „Momus": „Benhur".

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W BĘDZINIE** odbędzie się w dniu 28 b. m., tj. w poniedziałek, o godz. 20, według następującego porządku obrad: 1) przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia; 2) wybór ławnika na miejsce ł. Dębskiego; 3) wniosek komisji rewizyjnej w sprawie zażalenia r. Gęborskiego odnośnie zaginionych akt: 4) wniosek Magistratu w sprawie zaliczenia miasta Będzina do miast posiadających ponad 50.000 ludności; 5) wniosek Magistratu w sprawie zamiany gruntu przy ulicy łączącej Małobądz ze stacją Będzin; 6) wniosek prezydjum Rady miejskiej z opinją konwentu senjorów w sprawie zmiany art. 11 litery „b" regulaminu Rady miejskiej (punkt 3); 7) pismo Magistratu w sprawie dochodzenia wodnoprawnego firmy „Potok"; 8) pismo Magistratu w sprawie komisji wodnej; 9) pismo Magistratu w sprawie zaangażowania na stanowisko radcy prawnego.

× **Z ŻYCIA T-WA LEKARSKIEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** W środę dnia 30 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu T-wa Lek. przy ulicy 3-go Maja ofic. lewa — parter — odbędzie się zebranie naukowe T-wa na którem wygłoszony będzie odczyt przez znanego w świecie naukowem prelegenta, prezesa Częstochowskiego T-wa Lek. dr. Rożkowskiego p. t. Zagadnienie bólu w świetle współczesnych badań i poglądów. Ze względu na to, że sam odczyt zajmie dość dużo czasu, i że prelegent musi wyjechać o 10-ej, uprasza się kolegów o łaskawe zebranie się punktualnie o godzinie 8. Wstęp wolny dla wszystkich lekarzy.

× **O POMOC DLA TEATRU.** Zarząd miasta Sosnowca rozpatrywał podanie dyrektora teatru Zbuckiego w sprawie pożyczki dla teatru. Ponieważ budżet przewiduje 8 tys. złotych na teatr do dyspozycji Rady miejskiej, przeto Magistrat postanowił, zamiast pożyczki, zwrócić się do Rady miejskiej o udzielenie teatrowi subwencji w wysokości 2 tys. zł.

Repertuar teatru w Sosnowcu.

Dziś popołudniu o godz. 4 „Wesele lalki", baśń fantastyczna w 3 aktach Bronisławy Ostrowskiej w inscenizacji Stefana Polońskiego. Ceny od 50 gr. do 1.70 zł.

Dziś wieczorem o godz. 8.15 „Nasza żonusia" amerykańska komedja Avery Hopwooda z pp. Topolską (rola tytułowa), Jaglarzem, Bremem, Filusem, Brandtem, Heniowskim, Billiżanką, Castori i innymi. Ceny zniżone od 50 gr. do 2.20 zł. Abonament ważny bez procentu.

Teatr w Katowicach.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE.

Ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego odbędzie się w teatrze polskim w Katowicach we wtorek dnia 29 bm. o godz. 7.30 wieczór uroczyste przedstawienie. Odegrane zostaną: Stanisława Wyspiańskiego „Warszawianka" z pp. Marją Strońską, Ewą Ludwiżanką, Ireną Orzecką, dyr. W. Nowakowskim, L. Wiśniewskim w rolach głównych, oraz pierwszy akt „Nocy Listopadowej" St. Wyspiańskiego, w której rolę Wysockiego odtworzy dyr. W. Nowakowski, Pallas— p. T. Bohdańska. W pozostałych rolach wystąpią pp. Hajdamowicz, Michałowska, Nettówna, Sawicka, Skulska, Rozwadowska, Ciecierski, Mazanek, Oskard, Wojdan, Żeromski. „Warszawiankę" reżyserował dyr. W. Nowakowski, „Noc Listopadową" Stanisław Skalski. Uroczyste przedstawienie poprzedzi przemówienie pana sędziego dr. Ziółkiewicza. W przerwie szereg pieśni wykona chór „Echo". Bilety należy wcześniej zamawiać w kasie teatru. Telefon Katowice 24-48.

REPERTUAR.

Wtorek 29 bm. „Warszawianka" i „Noc Listopadowa" — uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego.

Środa 30 bm. „Casanova".

Czwartek 1 grudnia — „Warszawianka" i „Noc Listopadowa".

Zmiana warunków

POŻYCZKI ULENOWSKIEJ.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca zastanawiono się nad sprawą, poruszoną w piśmie Banku Gospodarstwa Krajowego, wystosowanem do Magistratu. W liście tym Bank komunikuje, że firma Ulen proponuje zmianę umowy z Sosnowcem.

Zmiana ta polegałaby na tem, że termin amortyzacji pożyczki przedłużonoby z 21 lat na 28 lat z tem jednak, że równocześnie i termin konwersji pożyczki odsuniętoby z 5 do 10 lat.

Ponieważ po 5 latach Sosnowiec w obecnych warunkach i tak prawdopodobnie nie skorzystałby z prawa konwersji, przeto druga kwestja nie natrafi zdaje się na trudności ze strony Magistratu. Chodzi teraz tylko o formalne przyjęcie zmienionych warunków. Do pertraktowania z Ulenem są wydelegowani przez Radę miejską pp.: prez. Bień i ławnik—decernent Dobrowolski. Wobec jednak poważnych zmian w umowie z Ulenem, Zarząd miasta mógłby się zwrócić o akcepcję do Rady miejskiej. Termin zapadnięcia decyzji Bank Gospodarstwa Krajowego wyznaczył na dzień 28 b. m.

× **DZIEŃ OŚWIATY POZASZKOLNEJ W DĄBROWIE.** Przypominamy, iż w dniu dzisiejszym koło P. M. S. w Dąbrowie urządza dzień oświaty pozaszkolnej, z którego dochód przeznaczony na oświatę pozaszkolną. W ciągu dnia odbywać się będzie zbiórka uliczna i sprzedaż materjału propagandowego, a wieczorem w sali resursy miejscowej odbędzie się wieczornica, której program wypełnią przemówienie dyr. Nowakowskiego, popisy chóru Tow. muzycznego oraz recytacje znanej artystki, p. Kazimiery Rychterówny.

W poniedziałek, w sali kina Kometa, o godz. 12 w poł. p. Rychterówna opowie dzieciom prześliczne bajki ze swego bogatego repertuaru. Wstęp 50 groszy.

× **WALNE ZEBRANIE TOW. „SOKÓŁ"** Wdniu 7 grudnia rb. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Tow. gimn. „Sokół" gniazda Sosnowiec III w sali ochronki przy ul. Piłsudskiego Nr. 73.

Powyższe zebranie odbędzie się o godzinie 19 w pierwszem terminie, o godz. 19.30 w tymże dniu w drugim terminie, bez względu na ilość przybyłych.

× **ZARZĄD LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ W DĄBROWIE.** W ub. piątek zarząd oddziału Ligi morskiej i rzecznej w Dąbrowie ukonstytuował się, jak następuje: prezes — dyr. J. Kaczkowski, zastępca — dr. A. Piwowar, sekretarz A. Englert, skarbnik prof. P. Wachelko i przewodniczący sekcji imprez dyr. Zięba, zastępstwa: dyr. L. Danilewiczowa i W. Uniejewski. Zarząd przystąpił do omówienia działalności na najbliższy okres. (

× **WYSTAWA OBRAZÓW MARJANA MOKWY.** Dziś i jutro będzie otwarta wystawa obrazów znakomitego marynisty Marjana Mokwy w ognisku w Dąbrowie. Marjan Mokwa jest z urodzenia Kaszubem, studja zaś malarskie odbywał w Monachjum, a znany jest ze swoich obrazów morskich w Szwecji i w Anglji. Wystawiał również w Zachęcie warszawskiej. Wystawa obejmie 64 eksponaty i będzie trwała tylko dwa dni, od godz. 9 rano do 5 popoł. Wstęp 1 zł., dla młodzieży 50 gr. Część dochodu przeznaczona będzie na rzecz oddziału Ligi morskiej i rzecznej w Dąbrowie.

NA EKRANIE.

„Noc miłości" w kinie „Zagłębie".

Sfilmowane dzieło Calderona ma w sobie dużo egzotyzmu i południowego ognia zarówno w miłości, jak i nienawiści. Śmiałe i zdawałoby się na oko nieprawdopodobne przeciwstawienie w walce o serce kochanki cyganowi księcia jest zupełnie zrozumiałe w romantycznej opowieści poety hiszpańskiego i możliwe gdy księżna przywdziewa szaty Madon-
Wreszcie na oko naiwne zakończenie,
pod palącemi promieniami słońca Iberji.
ny i cudownie ocala kochanka, ma również specyficznie hiszpański charakter. Obraz bardzo ładny, a Vilma Banky w roli Marji czarująca.

ZYGZAKIEM.

Zamiast recenzji,

Dyr. Zbuckiemu poświęcam.

Tak się to utarło trochę,
Że o teatru premjerze
Piszę recenzje płoche
Właśnie w niedzielnym numerze.

Żywoty sceny — rzecz złudną
Kocham, gdy siedzę w teatrze,
Ale mi pisać dziś trudno,
Bo premjer dni coraz rzadsze.

Więc chociaż z sercem najszczerszem
Wolałbym recenzji prozę,
Muszę napisać ci wierszem,
Co w tobie niech wzbudzi zgrozę.

Zgrozę, bo morał rymów cię utnie
Od A, skończywszy aż na Zet,
Jako żem wściekły okrutnie,
Gdy wiersze piszę do gazet.

I złym jest, kiedy się patrzę,
Jak fałsz się w prawdy kształt zdobi,
Jakoby w twoim teatrze
Jakoś zbyt mało się robi.

Gdyś Muzy pięknej jest sługą,
Dobrze, byś mocniej poczynał
I zamiast milczeć tak długo
Daj choćby jaki kryminał.

Niechże w aktorskim twym tłumie
Rej wodzi sufler w swej budce,
Niech amant roli nie umie
I będzie po setnej wódce.

Mamy kucharka niech grywa
Wśród śmiechu galerji i syków,
Naiwna prawie prawdziwa
Może mieć siedem krzyżyków.

Ale graj ciągle, miej wenę
I nie licz zawodów swych i strat,
Bo djabli wezmą tę scenę,
Nim da ci subwencję Magistrat.

ĆW.

× **ODCZYT SPÓŁDZIELCZY W GRODŹCU.** Staraniem I grodzieckiego stowarzyszenia spożywców, w sali „Sokoła" w Grodźcu odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 3 popołudniu interesujący odczyt na temat „Zadania spółdzielni spożywców", który wygłosi p. Górecki z Sosnowca. Wejście na odczyt bezpłatne.

× **KINO P. M. S. W GRODŹCU.** Sekcja kinematograficzna P. M. S. w Grodźcu wyświetli dziś w niedzielę w sali zbornej Grodzieckiego Towarzystwa bardzo ciekawy film pt. „Ostatnie dni panowania cara Mikołaja II", wielka tragedja domu rosyjskiego Romanowych w 12 aktach. Początek seansów o godz. 3 i 6 popołudniu.

× **SKAZANIE REDAKTORA ODPOWIEDZIALNEGO „GŁOSU ZAGŁĘBIA".** W numerze z dnia 3 kwietnia b. r. socjalistycznego tygodniga „Głos Zagłębia", wychodzącego w Dąbrowie ukazał się artykulik p. t. „Jak kapitaliści i ich poplecznicy ochraniają zabytki przeszłości", w którym poza zwykłemi ordynarnemi insynuacjami nazwano grodzieckiego korespondenta „Kurjera Zachodniego" p. Schmidta — „matołkiem".

P. Schmidt wniósł skargę do Sądu okręgowego w Sosnowcu na redaktora odpowiedzialnego „Głosu" p. Bielnika, którego sąd skazał na 100 złotych grzywny z zamianą w razie niemożności na 2 tygodnie aresztu, oraz na 150 złotych kary. (l).

× **NAGŁY ZGON.** Wczoraj o godz. 8 rano zasłabł nagle z nieznanych przyczyn 42-letni Maszczykowski Tomasz z Sosnowca (Kuźnica 11), zajęty przy wyładowywaniu słomy z wagonu na dworcu Radomskim w Sosnowcu. W drodze do szpitala Maszczykowski zmarł. Zwłoki nagle zmarłego przewieziono do kostnicy przy szpitalu hr. Renard w Sielcu.

Z WĘDRÓWEK PO POWIECIE.

Na górze Gołonoga.

LEGENDY. — HUSZNO. — NADLEŚNICTWO. — SZKODNICY LEŚNI. PROJEKT PARKU W GOŁONOGU.

Blisko, a przecież daleko... Pół godziny drogi koleją od Sosnowca, a przecież tak mało znany i tak martwy jest **Gołonóg**, wieś cicha i składająca się z kilku oddalonych od siebie kolonij.

Gdyby nie ta prześliczna **legenda o Gołonogu**, pustelniku, zamieszkałym ongi na wysokiej górze i gdyby nie drugie niemniej pełne poezji **podanie o królowej Jadwidze i fijołkach**, wyrastających pod jej stopami, że do dziś dużo tych kwiatów na zboczach góry Gołonoskiej, to straciłaby ta wieś połowę swego uroku. Przeszłość legendarna, **cudowna figura św. Antoniego**, otaczają piękny kościół na wysokiej górze nimbem szczerej ludowej poezji, nadającej Gołonogowi specjalny charakter wśród dymiących kominów Zagłębia i ciężkiej walce o chleb codzienny. Pod względem historycznym jest Gołonóg niewątpliwie najciekawszą miejscowością w Zagłębiu i należy mu się odpowiednia monografja. W kościele gołonoskim jest **dużo dokumentów historycznych**, których uporządkowaniem zamierza się zająć miejscowy proboszcz **ks. szambelan Urbański**, poczem przystąpi on do napisania i wydania dziełka o przeszłości Gołonoga.

Czem innem zgoła zajmuje się kto inny, mieszkaniec kolonji „Dziewiąty", znany i odpowiednio uznany, Huszno, który włada obecnie duszami zaledwie dwu rodzin, co najwyraźniej nie jest władztwem obszernem. Nic więc dziwnego, że Huszno **ma poważną ochotę przeniesienia się do Łodzi**, aby tam na nowo rozpocząć swą działalność sekciarską.

O organizacjach społecznych w Gołonogu można się z powodzeniem nie rozpisywać, choć istnieje ich tu dość dużo, bezpośredni bowiem kontakt Gołonoga z Zagłębiem pozwala na częste aktualne obserwacje życia społecznego i danie tym obserwacjom wyrazu na łamach prasy. Natomiast mniej w Zagłębiu wiadomo o **działalności nadleśnictwa w Gołonogu**, obejmującego dwa powiaty: Będziński i Zawierciański.

Nadleśnictwo, oficjalnie nazywane: **nadleśnictwo Dąbrowa**, w porównaniu z takiemi urzędami w innych okręgach ma stosunkowo mniejsze pole pracy dla tej oczywistej przyczyny, że czego, jak czego, ale lasów za dużo nie mamy. Niema ich nawet tyle, by zaspokoiły najbardziej skromne wymagania naszych płuc. Mimo to, że na terenie obydwu powiatów jest zaledwie **około sześciu tysięcy hektarów ziemi zalesionej**, ludność naszych okolic nie zalicza się do największych miłośników lasu i niszczy go, gdzie się da i jak się da. O stosunku ludności do lasów świadczy choćby tylko **liczba spraw sądowych karnych od 1 stycznia rb. wytoczonych za niszczenie lasu. Nadleśnictwo wytoczyło w roku bieżącym około 600 takich spraw** zarówno w sądzie okręgowym, jak i w sądach pokoju. Niszczenie lasu w okręgu przemysłowym ma swój odrębny charakter. Podczas gdy chłop ścina duże drzewa na belki do chałupy, lub na opał zimowy, to w Zagłębiu, wobec tanizny opału, większe sztuki drzewa nie mają powodzenia wśród niszczycieli lasu. Natomiast **dużym popytem cieszą się małe drzewka**, szczególnie dębczaki, nadające się na tak zwane „styliska" do kilofów górniczych.

Prócz ludzi **niszczą lasy również i koleje.** Lasy w Zagłębiu poprzerzynane są gęsto linjami kolejowemi, często też zdarza się, iż iskra z lokomotywy wszczyna pożar, jak to stało się kilka lat temu, kiedy to przy linji kolejowej Gołonóg — Maczki spaliło się kilkadziesiąt hektarów lasu.

Na miejsce spalonego lasu zasiano sosny i znowu skutek fatalny, bo sosny niszczy specjalny rodzaj ćmy, **tak zwana swojka.**

Gdy już mowa o lesie, to należy nadmienić i **o projektach gołonoskich, co do założenia parku.** Jak wiadomo, przed wojną miejscem niedzielnych wycieczek dla zagłębian był las w Ząbkowicach. Obecnie, prawdę rzekłszy, niema w pobliżu takiej miejscowości, gdzieby można było odetchnąć świeżem powietrzem. Wobec tego zrodziła się myśl **urządzenia parku na pastwisku gołonoskiem** tuż przy lesie rządowym i blisko kolei. Inicjatywę temu dał **nadleśniczy p. Eichler** i należy przypuszczać, że gołonożanie zrozumieją wagę tego projektu, **którego realizacja przyniosłaby duże korzyści dla Gołonoga**, miejscowości łatwo dostępnej dla Zagłębia dzięki rozwiniętej komunikacji kolejowej, ludność zaś Sosnowca, Będzina i Dąbrowy chętnieby korzystała z parku, gdzieby po całotygodniowej pracy mogła odetchnąć świeżem i nieskażonem dymem powietrzem u stóp góry Gołonoga.

rk.

× **NIESŁUSZNA KRZYWDA.** Stała się p. Piotrowi Cieślikowi właścicielowi odlewni w Sosnowcu, o którym pisaliśmy przed kilku dniami, że został oskarżony przez jednego z przedstawicieli krakowskiej firmy o przywłaszczenie weksla na sumę 513 Jak wykazało dochodzenie wogóle nie było mowy o kradzieży weksla, natomiast miało miejsce zwykłe nieporozumienie handlowe. Sprawę tę p. Cieślik skierował na drogę sądową.

×**NAPAŚĆ.** Onegdaj popołudniu między godziną 4 — 6 przez hołdy Tawarzystwa sosnowieckiego w Sosnowcu przechodził robotnik fabryki Hulczyńskiego, 65-letni Aleksander Pieśniewski, zamieszkały w Sosnowcu (1 maja 28). W międzyczasie na hałdach znajdowało się trzech nieznanych osobników, z których jeden, ujrzawszy zbliżającego się Pieśniewskiego, podbiegł doń i uderzył go nożem w plecy, poczem cała trójka zbiegła w niewiadomym kierunku. Pieśniewski w stanie niezagrażającym życiu przebywa w szpitalu Kasy chorych na Lepiankach. Napastników poszukuje policja.

× **W POCZEKALNI** biura głównego w Sosnowcu skradziono z kurtki inżynierowi Sokołowskiemu Witoldowi z Sosnowca (Piłsudskiego 69) rewolwer kalibru 6.35.

× **NIEUCZCIWY SZOFER.** Ryński Kalma z Sosnowca (Narutowicza 38) powierzył swemu szoferowi Mordce Londonowi przewiezienie 25 par pantofli damskich do kupca Rozenbrajsta w Sosnowcu. London zabrawszy paczkę z obuwiem, wartości 400 złotych ulotnił się z nią bez śladu. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

Termin wykupywania
ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Ministerstwo skarbu komunikuje:

Termin do nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1928 przypada na zasadzie art. 30 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. poz. 550) na okres od 1 listopada do końca grudnia 1927 r.

Termin ten bezwarunkowo nie zostanie odroczony, a po upływie wyznaczonego terminu przystąpią niezwłocznie władze podatkowe do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych.

Winni zupełnego niewykupienia lub posiadania nieopowiednich świadectw przemysłowych będą niezwłocznie pociągnięci do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Do świadectw przemysłowych na rok 1928 będzie pobierany dodatek niezależnie od tego, czy świadectwa przemysłowe na rok podatkowy 1928 będą nabyte w roku 1927, czy też w roku 1928.

Odnośne rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o pobieraniu w roku budżetowym 1928-29 10 proc. nadzwyczajnego dodatku do podatków bezpośrednich ukaże się w dniach najbliższych.

Z SALI SĄDOWEJ.

15 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA ZA BANDYTYZM.

(l) Pisaliśmy już w swoim czasie kilka krotnie o napadzie bandyckim dokonanym w dniu 15 września ub. r. na dom p. Władysława Szperlinga, właściciela kopalni „Bory" w Starczynowie. Podczas owego napadu **zrabowano 5325 złotych, przeznaczonych na wypłatę dla robotników.**

Śledztwo wyjaśniło, że rabunku dopuścili się: Henryk Milton z Warszawy, Jan Spyra ze Starczynowa, Edward Krypczyk z Barlina i Franciszek Zagrodnik z Sosnowca. Miltonowi udało się zbiec, zaś jego kompani zasiedli na ławie oskarżonych przed sądem doraźnym w Sosnowcu, który **skazał każdego z nich na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Prezydent Rzplitej ułaskawił ich na prośbę obrony, zamieniając karę na **dożywotnie ciężkie więzienie.**

Zbiegły Milton w dniu 12 października b. r. dokonał napadu w Królewskiej Hucie wraz z Alojzym Antończykiem i Władysławem Wydbekiem. Niebawem schwytano go i po osądzeniu, osadzona w więzieniu w Warszawie, gdzie odpowiadał za inne napady rabunkowe.

W owym czasie przyznał się do włamania do kasy fabryki Steinhagena w Myszkowie.

Onegdaj Milton zasiadł na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okr. w Sosnowcu za napad na p. Szperlinga. Sąd skazał bandytę **na 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, t. j. najwyższy wymiar kary jaki sąd mógł wymierzyć w drodze postępowania zwyczajnego.**

SKAZANIE ZŁODZIEJA KOLEJOWEGO.

(l) Zawodowy złodziej Stanisław Skucha z Warszawy, jadąc koleją 18 stycznia b. r. z Sosnowca do Będzina, wszedł do przedziału, w którym spał Stanisław Biały z Chełmna, przyczem skradł mu walizkę i zbiegł.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Skuchę na 3 lata więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw.

Sosnowiczanin, Stefan Modrzejewski otrzymał w tych dniach dyplom inżyniera hydrotechnika. 7647.

× **NA GORĄCYM UCZYNKU.** Policja sosnowiecka zatrzymała niejaką Koniorek Marję z Będzina ujętą na kradzieży towarów, wartości 90 zł., w sklepie Altman Lai w Sosnowcu (Modrzejowska 15). Koniorek została przekazana do dyspozycji sądu pokoju.

× **SKAZANIE ZŁODZIEJA.** Sąd pokoju w Czeladzi skazał Kędzierskiego Zygfryda, za kradzież kiełbas ze sklepu Młodyńskiego Piotra zamieszkałego w Czeladzi przy ul. Miłowickiej 43, na 1 miesiąc więzienia.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

H. Z. i L. P. Prosimy uprzejmie. Nie mamy w zasadzie wielkiego zaufania do proroctw. ale umieszczenie ich w piśmie nie przynosi nikomu szkody, przeciwnie poprawia znacznie humory. Prosimy więc jeszcze raz o nadesłanie nam rezultatów proroczego transu.

Największe miasta w Polsce.
SOSNOWIEC NA DZIESIĄTEM MIEJSCU.

Miast, które liczą ponad 100 tys. mieszkańców jest obecnie w Polsce 10, które należy wymieniać w następującym porządku:

Warszawa	— 1.029.000	mieszkańców
Łódź	— — 580.000	„
Lwów	— — 239.000	„
Poznań	— 231.000	„
Kraków	— 203...000	„
Wilno	— 200.000	„
Katowice	— 118.000	„
Lublin	— 112.000	„
Bydgoszcz	— 109.000	„
Sosnowiec	— 106.000	„

Inne miasta Zagłębia, jak Będzin (43.000), **Zawiercie** (42.000) i **Dąbrowa** G. (37.000), stoją na dalszym planie — po Częstochowie (94.000), Białymstoku (90.000), Równem (70.000), Stanisławowie (67.000), Grudziądzu (57.000), Toruniu (49.000), Przemyślu (48.000), Kołomyji (46.000), Grodnie (46.000), Piotrkowie (45.000), Tarnowie (45.000) i Kaliszu (44.500).

Pod znakiem rozchodów i dochodów.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W SOSNOWCU.

W korespondencji nadesłanej do sosnowieckiej Rady miejskiej, a odczytanej **na piątkowem posiedzeniu** na uwagę zasługuje **list grupy emigrantów litewskich z Rygi,** apelujących o pomoc uchodźcom z kraju, w którym rządzi Waldemaras. Rada miejska uchwaliła jednogłośnie **wysłać do Rygi zapomogę dla emigrantów w wysokości 2000 zł.**

Po przystąpieniu do porządku dziennego **uchwalono zwykły dodatek miejski do państwowych opłat od patentów na wyrób i sprzedaż trunków,** oraz **dodatek miejski do państwowego podatku przemysłowego.** Z kolei uchwalono wniosek w sprawie **zorganizowania bibljoteki miejskiej w domu przy ul. Małachowskiego,** przytem należy zaznaczyć, że zaczątkiem tej bibljoteki będzie księgozbiór, ofiarowany swego czasu miastu przez **p. Reichera.**

Pobory ławnika - decernenta ustalono w formie ryczałtu na 960 zł. miesięcznie, jak to się dzieje z urzędnikami kontraktowemi. Uczyniono to zgodnie z rozporządzeniem Min. Spraw wewnętrznych, dodatek bowiem komunalny, przeznaczony w budżecie dla ławnika - decernenta został przez województwo skreślony, przeto, by wyrównać pobory p. Dobrowolskiego, Rada miejska ustaliła jego pensję na innych zasadach, nie na takich, jak pozostałych członków prezydjum Zarządu miasta.

Od obrazu naukowego p. t. **„Jak powstaje człowiek"**, wyświetlanego swego czasu w kinie „Zagłębie" obniżono **podatek miejski do 25 proc.**

Z powodu braku podstaw prawnych **nie uwzględniono podania akademickiego koła Zagłębian** o przyznaniu subsydjum w związku z pobranym podatkiem od zabawy, natomiast na wniosek **r. dra Zieleniewskiego** przy omawianiu budżetu dodatkowego w dalszym ciągu obrad podwyższono odpowiednio sumę subwencji na rzecz Koła.

Z kolei odrzucono **podanie Komitetu wychowania fizycznego w Koszycach** o subsydjum oraz zwolniono Kołodzieja z podatku miejskiego od nieruchomości. Pozatem wybrano na ławnika do sądu pokoju r. Czyżewskiego.

Najważniejszym punktem obrad było **rozpatrywanie budżetu dodatkowego na 1927-28 r.**

Na wstępie r. dr. Zieleniewski przypomniał Radzie o obietnicy, jaką od niej swego czasu otrzymał, że **subwencja dla niezamożnych uczniów szkoły górniczej w Dąbrowie zostanie podwyższona do 1800 zł.** Po rozpatrzeniu całego budżetu Rada miejska uchwaliła wniosek o podwyższenie subwencji z tem jednak zaznaczeniem, że **pieniądze będą oddane do dyspozycji koła opieki szkolnej, której przewodniczącym jest dr. Piwowar.**

Szereg innych wniosków budżetowych niedostatecznie umotywowanych upadł, prócz wniosku jednego z radnych socjalistycznych, domagającego się gratyfikacji dla robotników miejskich. Pan wiceprezydent Jarża z dużą odwagą cywilną jak na nasze stosunki uznając w zasadzie potrzebę gratyfikacji, sprzeciwił się jednak wnioskowi, wniosek bowiem nie wskazywał źródeł pokrycia. Istotnie, nic łatwiejszego, jak domagać się tych czy innych korzyści, ale jednocześnie radni nie powinniby zapominać, że są nietylko **przedstawicielami części robotników, lecz w pewnych wypadkach, jak w stosunku do robotników miejskich, również ich pracodawcami,** zatem, występując o gratyfikacje należałoby także pomyśleć o tem, skąd wziąć na nią pieniędzy, a wtedy dopiero wniosek byłby mądry. Wnioskodawca znalazł dowcipny sposób, bo domagał się, by Magistrat wynalazł środki pokrycia wydatku gratyfikacyjnego.

Jest to **wypadek demagogji socjalistyczny w stosunku do własnego Magistratu,** bo wyobraźmy sobie, że Magistrat nie znajdzie źródła pokrycia, jako że nawet Salomon z próżnego nie naleje, wówczas demagog, czyniąc hojny i nieodpowiedzialny gest dla robotników miejskich **będzie wobec nich zwalał winę na Magistrat.** Charakterystyczną jest w tem rzeczą i to, że wspomnianym wnioskiem, według wyrażenia p. wiceprezydenta, Magistrat był zaskoczony. Jeżeli się jeszcze weźmie pod uwagę **wypełnioną galerję przez zainteresowanych robotników miejskich,** to wytworzy się całkowity obraz dość nieładnej roboty w stosunku do Magistratu. Takie przynajmniej wrażenie odniósł każdy, kto patrzył z boku na ten moment obrad, nie wtajemniczając się bynajmniej w zakulisowe sprawy rządzącej większości w Radzie miejskiej. Zaznaczamy jednocześnie z naciskiem, że nie występujemy przeciw samej zasadzie gratyfikacji, lecz uważamy za właściwe zwrócić uwagę właśnie robotników miejskich **na różne sposoby obrony ich interesów.** Interesy te można popierać rozumnie i celowo, a można tylko puszczać bańki mydlane ładne nazewnątrz, ale w rzeczywistości mogące nie przynieść robotnikom żadnej oczywistej korzyści.

Nie znaczy to, że Magistrat, licząc się z prądami, nurtującemi w łonie swego klubu radzieckiego, nie znajdzie źródła pokrycia gratyfikacji. Może znajdzie, ale nie zmieni to w niczem **jedynie demagogicznej wartości wniosku** tendencyjnego, że i bez gratyfikacji budżet dodatkowy został zamknięty niedoborem.

W ostatecznych cyfrach budżet miasta na rok 1927-28 (z odchyleniem w wysokości kilkuset zł. ze względu na wprowadzenie niewielkich poprawek w czasie dyskusji) wygląda, jak następuje:

Wydatki budżetu zwyczajnego po zwiększeniu w budżecie dodatkowym o 392.680.34 i zmniejszeniu o 69.292 równają się **3.437.363 zł. 34 gr.**

Wydatki budżetu nadzwyczajnego po zwiększeniu w budżecie dodatkowym o 102.080 i po takiem samem zmniejszeniu wynoszą **5.137.822 zł.**

Razem wydatki budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego łącznie z dodatkowemi uchwałami budżetowemi wynoszą **8.575.185 zł. 34 gr.**

Wpływy zwyczajne w budżecie dodatkowym zwiększono o 293.477.04 i wynoszą obecnie **3.160.693.34, nadzwyczajne zaś wpływy równają się sumie 5.137.822; razem wpływy** wraz z wpływami budżetu dodatkowego wynoszą **8.298.515.34. Niedobór — 286.670 zł.**

Niedobór ten, według dosłownego brzmienia uwagi, zamieszczonej w odpisach budżetu, zostanie zupełnie wyrównany z chwilą prolongowania spłaty rat pożyczki od Rządu na zatrudnienie bezrobotnych, wstawionych (oczywiście raty nie zaś bezrobotnych. Przyp. sprawozd.) przez województwo do budżetu 1927-28 r."

Klub mieszczański, ze względu na to, że **nie otrzymał odpowiedzi na swoją interpelację w sprawie znanego bankietu,** wstrzymał się od głosowania nad budżetem dodatkowym.

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec.

BEZROBOCIE W UB. TYGODNIU ZWIĘKSZYŁO SIĘ O 181 OSOBĘ.

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec w okresie od 20 do 26 bm. przedstawiał się następująco: **w Sosnowcu było 3306 bezrobotnych, w Będzinie 1124, w Dąbrowie 495, w Czeladzi 800, w gminie Olkusko-Siewierskiej 879, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 2125, w Rokitnie Szlacheckiem 393, w pozostałych miejscowościach powiatu Zawierciańskiego 1405, w Ogrodzieńcu 492, w Bolesławiu 270, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 1090. Ogółem było 12579 bezrobotnych,** z których zarejestrowanych w PUPP Sosnowiec 10694: mężczyzn 9749, kobiet 945.

W okresie tym przybyło 456 bezrobotnych, w tem: 222 zwolnionych przez miejscowe zakłady przemysłowe, 208 zwolnionych z robót publicznych, 13 przybyłych z terenów innych PUPP, 5 przybyłych z Francji oraz zwolnionej służby domowej 8 osób. Przyjęto natomiast w tymże okresie czasu do pracy 275 bezrobotnych, zatem w porównaniu do poprzedniego okresu czasu **bezrobocie w ub. tygodniu na terenie PUPP Sosnowiec zwiększyło się o 181 osobę.**

Częściowo bezrobotnych było 11716. Zatrudnionych przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było 948 osób, z których w powiecie Będzińskim 615 osób w powiecie Olkuskim 333 osoby.

Z ustawowego zasiłku korzystało 1489 bezrobotnych pracowników fizycznych; 126 bezrobotnych pracowników umysłowych; z doraźnej pomocy: 2953 — fizycznych i 639 — umysłowych.

Ogółem zasiłki w ub. tygodniu pobierało 5200 osób, w tem 758 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Z życia narciarskiego ośrodka olimpijskiego.

Niedawno podaliśmy wiadomość o zaszczytnem wyróżnieniu por. Artura Kasprzyka z 23 p. a. p. w Będzinie, który na wniosek państwowego urzędu wychowania fizycznego został wydelegowany do narciarskiego ośrodka olimpijskiego w Zakopanem.

Obecnie w sprawie tej otrzymaliśmy garść informacyj, któremi dzielimy się z naszymi Czytelnikami.

Z polecenia polskiego komitetu olimpijskiego i państwowego urzędu wychowania fizycznego został z dniem 25 września rb. utworzony narciarski ośrodek olimpijski w Zakopanem. Ośrodek obejmuje grupę wojskową i cywilną w składzie 5 oficerów, 11 szereg. i 30 zawodników cywilnych.

Do grupy wojskowej należą znani narciarze z lat ubiegłych jak: kapitan Łucki, por. Woycicki, por. Niemiec, por. Kasprzyk, por. Fijałkowski, st. strzelec Czech, Batheld, Zaydel, Malarz i inni, w grupie cywilnej ćwiczą znane asy w świecie narciarskim, jak Czech Bronisław, Krzeptowski Andrzej I i II, Rozmus, Nietelski, Motykowic, Szostakowic, inż. Schiele, Gąsienica i inni.

Trening dzieli się na trening suchy od 25 września do 15 listopada br. i trening właściwy na śniegu od 15 listopada do wyjazdu na olimpjadę do St. Moritz.

Zaprawę suchą powierzono znanemu lekkoatlecie i długoletniemu komendantowi kursów narciarskich we Worochcie kpt. Łuckiemu Jerzemu, trening właściwy ma objąć Norweg Hjalmar Olavsen (Olavsen) światowej sławy trener narciarski, równocześnie jeden z najlepszych zawodników narciarskich.

Zajęcia jakie obecnie nasi narciarze przeprowadzają obejmują gimnastykę, gry i zabawy, biegi na przełaj, i długie marsze górskie z kijami, uzupełnione masażami i kąpielami.

Opieka lekarska powierzona jest lekarzom sportowym majorowi Misiurze i por. Mazurkowi z centralnej wojskowej szkoły gimnastyki i sportów w Poznaniu, którzy przeprowadzają okresowe badania, badania zaś tygodniowe przeprowadza kapitan Libański z Bielska.

Mamy nadzieję, że tak zaprawiani narciarze będą godnie reprezentowali nasze barwy narodowe na II Olimpjadzie zimowej w St. Moritz, czego im z serca życzy cały ogół.

W dzisiejszym dodatku ilustrowanym podajemy dwa zdjęcia z życia narciarskiego ośrodka w Zakopanem.

Ze sportu.

KOMUNIKAT NR. 25

Sosnowieckiego Podokręgu Górnośląskiego Okręgu Ligi Piłki Nożnej w Sosnowcu, ulica Czysta Nr. 9, M. Laneman, lokal „Makabi".

1) Zweryfikowano poniższe zawody:

a) Świt—Brynica z dnia 22.5-27 z wynikiem 3 : 0 i 2 punkty dla Świtu z racji niepodania przez Brynicę imion graczy (Dziubek, Sobota i Horzelski), b) Sosnowiec—Victoria z dnia 6.6-27 z wynikiem 4 : 1 i 2 punkty dla Sosnowca, według uchwały Okręgu w Katowicach, c) Victoria—Świt z dnia 12.6-27 z wynikiem 3 : 2 i 2 punkty dla Victorji, według sprawozdania, d) Hakoach—Świt z dnia 16.6-27 z wynikiem 4 : 0 i 2 punkty dla Hakoachu, według sprawozdania, e) Brynica—Świt z dnia 24.7-27 z wynikiem 6 : 1 i 2 punkty dla Brynicy, według sprawozdania, f) Sosnowiec—Świt z dnia 19.6-27 z wynikiem 4 : 1 i 2 punkty dla Sosnowca, według sprawozdania, g) Świt — Wirginja z dnia 31.7-27 z wynikiem 2 : 1 i 2 punkty dla Świtu, według sprawozdania, h) Victoria—Sosnowiec z dnia 7.8-27 z wynikiem 3 : 0 i 2 punkty dla Sosnowca, z racji przerwania zawodów przez sędziego z winy drużyny Victoria, i) Świt—Victoria z dnia 14.8-27 z wynikiem 2 : 0 i 2 punkty dla Świtu, według sprawozdania, k) Makabi—Wirginja z dnia 14.8-27 z wynikiem 3 : 0 i 2 punkty dla Makabi z racji wystawienia przez Wirginję niezgłoszonego gracza Pietranka, l) Sosnowiec — Sarmacja z dnia 14.8-27 z wynikiem 3 : 0 i 2 punkty dla Sosnowca, według sprawozdania, ł) Makabi—Brynica z dnia 21.8-27 z wynikiem 6 : 0 i 2 punkty dla Makabi, według sprawozdania, m) Świt—Hakoach z dnia 21.8-27 z wynikiem 3 : 0 i 2 punkty dla Świtu z racji niepodania przez Hakoach imienia gracza Bachmana, n) Sosnowiec—Wirginja z dnia 21.8-27 z wynikiem 3 : 0 i 2 punkty dla Sosnowca z racji wystawienia przez Wirginję niezgłoszonych graczy (St. Stachowiecki, T. Pietranek, I. Januszkiewicz, R. Nowiński i J. Kubas), o) Victoria—Sarmacja z dnia 21.8-27 z wynikiem 1 : 0 i 2 punkty dla Victorji, według sprawozdania, p) Makabi—Sosnowiec z dnina 27.8-27 z wynikiem 3 : 3 i po 1 punkcie dla każdego klubu, według sprawozdania, r) Sarmacja—Wirginja z dnia 28.8-27 z wynikiem 3 : 0 i 2 punkty dla Sarmacji z racji niestawienia się drużyny Wirginji do zawodów, s) Sosnowiec—Świt z dnia 28.8-27 z wynikiem 8 : 2 i 2 punkty dla Sosnowca, według sprawozdania, t) Brynica — Victoria z dnia 2.10-27 z wynikiem 3 : 0 i 2 punkty dla Brynicy z racji wystawienia przez Victorię niezgłoszonego gracza Alojzego Specjała, u) Hakoach—Makabi z dnia 8.10-27 z wynikiem 1 : 0 i 2 punkty dla Hakoachu, według sprawozdania, w) Hakoach—Victoria z dnia 16.10-27 z wynikiem 3 : 0 i 2 punkty dla Hakoachu z racji wystawienia przez Victorię niezgłoszonego gracza Alojzego Specjała.

2) Wzywa się ponownie kluby do przedstawienia grzbietów biletowych dla rozliczenia się i wpłacenia 5 proc. z dochodów.

3) Podaje się do wiadomości, że zarząd P. Z. P. N. w Warszawie wydał zakaz przyjmowania graczy z P. Z. P. N. do klubów ligowych i odwrotnie z dniem 4 listopada 1927 r.

4) Komunikuje się, że dokładna tabela zweryfikowanych zawodów mistrzowskich będzie ogłoszona w następnym komunikacie.

5) Następne posiedzenie Podokręgu odbędzie się we wtorek, dnia 29 listopada r. b. o godzinie 8-ej wieczorem.

Przewodniczący: **E. Lwowski,** Sekretarz: **M. Laneman.**

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — „Noce florenckie".

✕ **ODCZYT.** Dziś o g. 4 pop. w sali Domu lud. p. Andrzej Puzylewicz, badacz Chin, który po 17 latach pobytu tam, powrócił do Polski, wygłosi ciekawy odczyt na temat „Czy grozi nam żółte niebezpieczeństwo?"

✕ **NOWE WŁADZE MIASTA.** Konstytucyjne posiedzenie nowej Rady miejskiej odbędzie się, jak to zapowiadaliśmy, we wtorek 29 bm. z następującym porządkiem obrad: Otwarcie posiedzenia przez prez. Janika, wybory: prezesa i sekretarza Rady oraz ich zastępców, uchwalenie poborów dla prezydenta miasta, wiceprezydenta i ławników, wybór prezydenta, wiceprezydenta i ławników.

✕ **WYBORY W MYSZKOWIE.** Dziś pod przewodnictwem wicestarosty Langerta odbywają się w Myszkowie wybory wójta i rady gminnej. Pomiędzy trzema ugrupowaniami kandydującemi doszło właściwie do porozumienia i stworzono listę międzypartyjną, na której figurują: Bauerertz Stanisław, Steinhagen Aleksander, Ciehecki Kazimierz, Hyla Stefan, Staśko Stanisław, Strochlic Leon, Szwymer Lejbuś, Tatarka Henryk, Froncisz Jan, Hyla Aleksander, Konieczniak Edward, Kos Mateusz. Lista ta najpewniej przeprowadzi największą ilość kandydatów. Wójtem obrany zostanie najpewniej dotychczasowy p. Jan Rajchel, który cieszy się największą popularnością i uznaniem wśród miejscowego społeczeństwa.

✕ **O BADANIE NIEROGACIZNY.** Istniał dotychczas przepis, wedle którego trzoda chlewna sprowadzana z dalszych okolic przed wypędzeniem do sprzedaży na rynki musiała być badaną przez weterynarza. Przepis ten był niedogodnym szczególnie dla handlujących nierogacizną w Żarkach, Koziegłowach, Siewierzu i Lelowie, gdyż trzoda, którą dostarczono w nocy na st. kol. Myszków, nie mogła być następnego dnia na targach, gdyż musiała być zbadaną na stacji w Myszkowie. Starostwo przepis ten zmieniło w tym sensie, że uznano za wystarczające badanie trzody przez lekarza w miejscu załadowania do wagonu.

✕ **SKUTKI ŚNIEŻYCY.** Dopiero wczoraj ukończono przekopy wałów śnieżnych, które dochodząc do 4—5 mtr. wysokości, zamknęły komunikację między Żarkami a Myszkowem. Również w dniu wczorajszym wznowiono komunikację autobusową między Zawierciem a Pilicą.

✕ **NA WESELU.** Włościanin z Pustkowia Pińczyckiego, Andrzej Zendorowski wydawał córkę. Weselisko było uczciwe, sute i obfite. Uczciwie też pały zalawszy, rozochocona młodzież wszczęła bójkę, w czasie której Antoni Olkuski w niewiadomym celu dobywszy brauninga, strzelił raniąc druhnę Bronisławę Rudawską. Olkuskiego aresztowano i wdrożono śledztwo.

✕ **AWANTURNICZY CYGANIE.** Na ul. 3 Maja pobili się trzej zamieszkali w Będzinie cyganie: Leon i Władysław Kwiatkowscy oraz Józef Pawłowski, wszyscy w stanie cokolwiek nietrzeźwym. Za opór policji, chcącej zaprowadzić porządek — wszyscy zostali aresztowani.

Kronika Olkuska.

✕ **REKORDOWA SZYBKOŚĆ.** Do jednej z olkuskich fabryk wezwany był w dniu 22 bm. lekarz Kasy chorych do poważnie chorego pracownika tej fabryki, który jako kawaler, pozostaje bez żadnej opieki. Lekarz przybył dopiero w dniu 22 bm. wieczorem na skutek ponownej reklamacji. Winę ponosi jeden z funkcjonarjuszów K. Ch., który obowiązki swoje zlekceważył, nie dając znać lekarzowi o wezwaniu. Zarząd K. Ch. winien na przyszłość przestrzegać, aby tego rodzaju lekceważenia nie miały miejsca.

✕ **SCHWYTANIE SUBJEKTA - ZŁODZIEJA.** Miejscowy kupiec p. St. Burak wysłał swego subjekta Kazimierza Siedleckiego z 2000 złotych do Miechowa, celem wręczenia pieniędzy właścicielowi rozlewni p. Malatyńskiemu za wódki. Tymczasem pomysłowy subjekt zamiast do Miechowa, ulotnił się i p. Burakowi nie pozostało nic innego, jak zwrócić się do policji o wyszukanie zbiega i odebranie gotówki. Sprawa została powierzona p. Kunickiemu, przodownikowi pol. państw. w Olkuszu, który z całą energją zabrał się do „roboty". Idąc, a właściwie jadąc za śladem młodocianego „przestępcy", przodownik zatrzymał Siedleckiego po kilku dniach aż pod Warszawą. Pościg o tyle był trudny, że S. przed nikim nie zdradził się, gdzie miał zamiar wyjechać. Żmudne i szczegółowe dochodzenia kierowały na właściwe tory ucieczki. Siedlecki w dniu 20 bm. kupił bilet do Warszawy, gdzie rzeczywiście dojechał, poczynił pewne sprawunki i stamtąd wyjechał do Żyrardowa. Kiedy przodownik dotarł do tej miejscowości, Siedlecki już wyjechał do Grodziska, a stamtąd poszedł do wsi Jaktorów. Ale i tam go nie zastano, poszedł bowiem dalej do wsi Budy Zosińskie, gdzie został przytrzymany. Podczas rewizji, Siedlecki usiłował pieniądze wyrzucić na ziemię. Odebrano od niego zł. 1800, pozostałe bowiem pieniądze zdążył już wydać. Siedlecki przyznał się, że w Budach Zosińskich mieszka jego krewny Juljan Kakietek, który namówił go listownie do kradzieży pieniędzy i przywiezienie, celem wydzierżawienia wspólnie młyna w tamtych okolicach. Na podstawie tych zeznań, do Olkusza zostali przywiezieni w dniu 25 bm. Siedlecki i Kakietek.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Projekt nowego obciążenia nieruchomości miejskich.

POMIESZANIE KWESTJI RUCHU BUDOWLANEGO Z KWESTJĄ TANICH MIESZKAŃ DLA UBOGIEJ LUDNOŚCI.

W dyskusjach nad ożywieniem ruchu budowlanego w Polsce stał się aktualny projekt ministra robót publ. p. Moraczewskiego, proponujący 24-procentowe opodatkowanie nieruchomości. Ponieważ sprawa ta interesuje szerokie koła ludności, zamieszczamy opinję prof. Adolfa Suligowskiego, udzieloną jednemu z pism.

— Podatek ten — mówił p. Suligowski, założyciel Związku miast — w szkicowym projekcie nazywa się „domowo-czynszowym". Pochodzi on z austrjackiego ustawodawstwa podatkowego. Ale nawet w Austrji zrozumiano, że przy tak wielkiem opodatkowaniu domów należy na lat 18 od zbudowania — uwolnić kamienice czynszowe od podatków — żeby nie zatamować wogóle ruchu budowlanego. To też w Austrji właściciele w ciągu pierwszych 18 lat amortyzowali koszta budowy, w następnych latach będąc de facto administratorami własnych domów. Pomysł p. ministra Moraczewskiego, jest wyraźnie pochodzenia austrjackiego.

— Czy obciążenie 24 proc. brutto przewidziane w projekcie p. min. Moraczewskiego od dochodu z nieruchomości jest za wysokie?

— Jeżeli weźmiemy pod uwagę inne obciążenia oraz dewaluację złotego, wtedy nietylko dla właściciela nic się nie zostanie, ale może nawet mu zbraknie pieniędzy na remont domu. Jakkolwiek w uzasadnieniu, załączonem do projektu min. Moraczewskiego, jest tytułem przykładu podane, ile wynosić będą dochody i wydatki domu czynszowego, kiedy komorne ustawowe dojdzie do 100 proc. przedwojennego, ale najważniejsze pozycje w tem uzasadnieniu budzą poważne wątpliwości. Kapitał własny inwestowany w kamienice, podany jest na 20 proc. ogólnych kosztów budowy. Tymczasem właściciel przeciętnej kamienicy warszawskiej przed wojną wkładał 30 proc. i więcej własnych kapitałów. Dla domów zbudowanych przed samą wojną, okres amortyzacji zacznie się dopiero od 1928 roku i to tylko względem lokali, z których wolno będzie pobierać 100 proc. szacunku. Wobec wstrzymania dla lokali jednoizbowych podwyżek komornego, jest to cyfra nierealna. Cały szereg właścicieli domów o jednoizbowych lokalach dzisiaj nie ma jeszcze wcale dochodu.

— Ale większe lokale już 10 proc. dochodu przynoszą...

—Jest to całkowicie nieścisłe. Te 10 proc. w uzasadnieniu do projektu powstało z przeliczenia rubli złotych przez 2.66. Ponieważ dzisiaj złoty stracił trzy siódme pierwotnej wartości — dochód brutto należy obliczyć nie na 10 proc. a na 5 i pięć siódmych proc. Przypominam, że to tylko dla lokali dwu- i więcej pokojowych.

— Czy znajdzie się jednak inna droga dla zapewnienia niezamożnej ludności tanich mieszkań?

. — Są to dwa odrębne zagadnienia, których nie wolno jednak mieszać ze sobą. Zagadnienie ożywienia ruchu budowlanego jest kwestją gospodarczą, sprawa przedewszystkiem zainteresowania kapitału ewentualnemi zyskami. **Zagadnienie zaś tanich mieszkań dla ubogiej ludności, jest kwestją społeczną, raczej filantropijną, którą należy rozwiązać na zgoła innej drodze.** Tu od stu lat, od akcji angielskiego filantropa Peabody mamy wypróbowane wzory. W Warszawie za jego przykładem poszedł **Hipolit Wawelberg, który kosztem jednego miljona rubli wybudował trzy domy dla niezamożnej ludności.** Ale w statucie fundacji domów Wawelberga wyraźnie jest zastrzeżone, iż domy te nie mogą przynosić zysków a nawet, jako opiekun tej fundacji, wyjednałem od rządu rosyjskiego znaczne ulgi podatkowe. Niestety, obawiam się, że w założeniu projektu p. ministra Moraczewskiego, ukrywa się ten właśnie zasadniczy błąd: — **pomieszanie kwestji ruchu budowlanego z kwestją odrębną — tanich mieszkań dla ubogiej ludności.** Stąd też i pochodzi szukanie rozwiązania na bezdrożach austrjackiego opodatkowania.

Kronika gospodarcza.

BILANS BANKU POLSKIEGO. Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę listopada br. wykazuje dalszy wzrost zapasu kruszczu t. j. złota i srebra o 29.8 milj. zł. do sumy 460.4 milj. zł. Zapas walut dewiz zmniejszył się netto o 10.4 milj. zł. i wynosi po potrąceniu 40.8 milj. zł. zobowiązań na rachunkach w walucie zagranicznej i reportowych 907.2 milj. zł. Salda na rachunkach żyrowych i natychmiast płatnych zobowiązań wzrosły o 35.2 milj. zł. (314.3 milj. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 21.7 milj. zł. (8667.4 milj.), inne pozycje bez większych zmian.

OGROMNY WZROST WYWOZU TRZODY CHLEWNEJ. Jak w innych gałęziach produkcji zwierzęcej, tak i w dziedzinie wywozu trzody chlewnej posunęliśmy się bardzo naprzód. W ciągu 8 miesięcy rb. wywieźliśmy ogółem trzody za 115000000 franków złotych, gdy za cały rok zeszły wywóz nasz wynosił 80.000.000 franków złotych, a w zaprzeszłym— 74.000.000 fr. zł.

ZWYŻKA CEN SREBRA. Od pewnego czasu daje się zauważyć na rynku światowym tendencja zwyżkowa dla srebra. W początku bież. roku notowano w Londynie 25 d. za uncję srebra. Dnia 1 paźdz. — 25 i pięć ósmych d., 1 listopada — 26 i jedna szesnasta d., 22 listopada — 26 i pół d. Naogół sądzą, iż zwyżka nosi w znacznym stopniu charakter spekulacyjny. Podstawą dla zwyżki jest proces, jaki wytoczył związek amerykańskich producentów srebra skarbowi amerykańskiemu, żądając zastosowania prawa Pittmana, według którego zakupy srebra przez skarb uskuteczniane być winny po 1 dolarze za uncję. Rząd stoi na stanowisku, iż nie można żądać od niego zakupywania srebra według prawa, wydanego podczas wojny, po cenie, przekraczającej niemal w dwójnasób obecny poziom cen na rynku światowym. Jest zresztą, mało prawdopodobne, by sprawa p wyższa rozstrzygnięta została na korzyść producentów srebra

Z całej Polski.

ZNIEWAŻENIE OBRAZU MATKI BOSKIEJ.

Wśród mieszkańców miasteczka D[illegible]brownicy na Polesiu zapanowało olbrzymie wzburzenie, wywołane znieważeniem obrazu Matki Boskiej w miejscowym kościółku. Niejaki Lejzor Sztejfman, jak się później okazało, obłąkany, zakradłszy się do kościółka, nożem wyciął oczy w obrazie Bogarodzicy. Gdy czyn ten spostrzeżono, tłum rzucił się na Sztejfmana i chciał go rozszarpać w kawałki. Przeszkodziła temu jednak policja, która poturbowanego obłąkańca wyrwała z rąk tłumu i osadziła w areszcie.

ZNIECHĘCENIE SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO.

Szereg upokorzeń praktycznych których społeczeństwo Ziem Wschodnich doznało w czasach ostatnich wywołał ogólną apatję i zanik zainteresowania sprawami publicznemi. Ten stan nastrojów znalazł dla siebie ujście w abstynencji wyborczej w czasie głosowania do samorządu lokalnego. Świadczy o tem choćby rezultat wyborów do Sejmiku i Wydziału powiatowego w Kobryniu, w woj. Poleskiem. Ludność polska, w ilości 64 proc. ogółu mieszkańców powiatu, wybrała zaledwie 25 proc. radnych do Sejmiku, zaś — ani jednego do Wydziału powiatowego. Istnieje wielka obawa, że ten stan rzeczy może pogorszyć się jeszcze bardziej w czasie zbliżających się wyborów do Sejmu i Senatu. Do wzrostu nastroju bierności i apatji wobec nadchodzących wyborów przyczyniła się ogromnie negacja praw polskiego parlamentu przez czynniki „sanacyjne".

(J. C.)

AGENCI SOWIECCY.

Władze bezpieczeństwa wykryły w powiecie Bracławskim działalność antypaństwową, uprawianą konspiracyjnie. Antypaństwowa organizacja miała siedzibę w Szawlach. Na czele szajki stała nauczycielka miejscowej szkoły białoruskiej Ołyginowa i jej mąż. Oboje aresztowano. Stwierdzono, że kierownicy tej jaczejki pozostawali w kontakcie z komunistami w Mińsku i z hromadowcami. Podczas rewizji u aresztowanych w ręce policji wpadły dowody, stwierdzające ich działalność antypaństwową.

AWANTURY KOMUNISTÓW.

W czasie ostatnich obrad Rady miejskiej w Łodzi, komuniści urządzili przed gmachem magistratu demonstrację, protestującą przeciw unieważnieniu ich listy wyborczej. Demonstranci usiłowali wedrzeć się do gmachu, a kiedy skonsygnowana policja przystąpiła do rozpędzenia komunistów, wówczas jeden z nich wyciągnął z zanadrza czerwony sztandar, na którym znajdował się napis, że 60.000 robotników łódzkich domaga się rozwiązania rady miejskiej Łodzi. Policja rozpraszając komunistów, aresztowała kilka osób.

STRASZNA ŚMIERĆ PRZY MŁOCKARNI.

W Piasecznie przy ul. Fabrycznej od wczesnego rana huczała młockarnia. Snopki zboża podawała do młockarni 48-letnia Karolina Jung. W pewnym momencie podeszła za blisko do kieratu. Tryby chwyciły ją za sukienkę. Jungowa szarpnęła się z całej siły, lecz wyrwać się już nie zdołała. Nieszczęśliwa kobieta dostała się pomiędzy mechanizm a drąg kieratu. Stalowy uścisk zębatych kół kieratu zmiażdżył kobietę zupełnie. Z pod maszyny wydobyto okropnie zmasakrowane, ociekające krwią zwłoki

Program radjowy

na niedzielę, dnia 27 listopada.

Warszawa, 1111 m. Godz. 12.10 transmisja koncertu popularnego z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Stanisława Argasińska (śpiew), Roman Totenberg (skrzypce). Godz. 15.15 transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Włodzimierza Keniga, oraz Jakób Gimpel (fort.). Godz. 17.20 rozmaitości, wypowie p. Ludwik Lawiński. Godz. 17.40 audycja literacka. Godz. 18.45 odczyt p. t. „Zwycięstwo floty polskiej na Bałtyku w roku 1627“, wygł. prof. Henryk Mościcki. Godz. 19.35 odczyt p. t. „Nad jeziorem Hvitarvatu“ (z cyklu „Podróż na Islandję“), wygł. p. Ferdynand Goetel (dział „Podróże i przygody“). Godz. 20.30 koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Janina Korolewicz-Waydowa (śpiew), prof. L. Urstein (akomp.). Godz. 22.30 transmisja muzyki tanecznej.

Kraków, 422 m. Godz. 18.45 P. Selim Petah: Wieczór poezji i prozy Wschodu, Gruzja, Azerbeidżan, z recytacjami. Godz. 20.10 odczyt p. t. „Bel Canto“, wygł. dr. J. Reiss, docent U. J. Godz. 20.30 koncert wokalny, poświęcony dawnym arjom. Wykonawcy: pp. Helena Zboińska-Ruszkowska, artystka opery warszawskiej, Tadeusz Szymonowicz, tenor liryczny opery lwowskiej, akompanjuje dyr. Bolesław Walek-Walewski. Godz. 22.30 transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon“ w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Poznań, 344.8 m. Godz. 12.30 poranek - koncert z okazji 300-lecia rocznicy zwycięstwa naszej floty nad szwedzką flotą pod Oliwą. Godz. 18.30 audycja dla dzieci w wykonaniu pp. Trojanowskiej i Noskowskiego. Godz. 19.10 akademja ku czci Stanisława Wyspiańskiego w dwudziestą rocznicę jego śmierci. Godz. 20.30 wieczór rozmaitości. (Humor, piosenka, produkcje muzyczne). Godz. 22.30 transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu“.

Lipsk, 265,8 m. Godz. 20.15 „Fatma“, opera komiczna w 2 aktach, Flotowa.

Langenberg, 468.8 m. Godz. 17.00 koncert symfoniczny. Beethoven: Leonora 3 uwertura, Beethoven: Koncert fortepianowy es-dur, Bruckner: 5-a symfonja. Godz. 20.10 „Hrabia Luksemburg“, operetka w 3 aktach Lehera.

Na spacerze.

— Zosiu, co to jest wiatr?

— Wiatr, wiatr, to, to takie powietrze — któremu się bardzo śpieszy!...

E. 737/26.

OBWIESZCZENIE.

P. O. komornika sądowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu II-go rewiru Sosnowieckiego Jan Chrząstowski kancelarię swoją mający w Sosnowcu przy ulicy 1-go Maja Nr. 19 na zasadzie art. 1141,1146 i 1147 u. p. c. obwieszcza, że w dniu 17 stycznia 1928 roku od godziny 10 rano w sali Sądu Okręgowego w Sosnowcu przy ulicy 1 Maja Nr. 19 odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację nieruchomości, należącej do Józefa Piotra Smuleskiego, położonej we wsi i gminie Niwka, Starostwa Będzińskiego, ziemi Kieleckiej, oznaczonej N. hipotecznym 19 i składającym się z 2-ch działów razem złączonych ziemi o przestrzeni 515 kwadratowych sążni ze wszystkiemi znajdującemi się na niej budynkami, poszczególnie oznaczonemi w protokule opisu z dnia 9 sierpnia 1927 r. pod N. 1 do 19 włącznie i z tem wszystkiem co stanowi nieruchomość.

Powyższa nieruchomość w zastawie ani dzierżawie nie jest, ma urządzoną księgę hipoteczną w Będzińskim wydziale hipotecznym Nr. rep. hip. 19. Obciążona jest długami hipotecznymi w dziale IV na następujące sumy rubli 6078, mkp. 1 000 000. Dolarów 400 i złotych 6.800. Podlega sprzedaży w całkowitym komplecie podług spisu dokonanego dnia 9 sierpnia 1927 r. na żądanie wierzyciela Franciszka Olaszewskiego.

Licytacja rzeczonej nieruchomości w 1-szym terminie rozpocznie się od ceny szacunkowej 13 000 złotych Życzący wziąść udział w licytacji obowiązany złożyć wadjum w wysokości 10%.

Warunki licytacytacyjne mogą być przejrzane w kancelarji komornika w godzinach przyjęć, a na tydzień przed licytacją stosownie do art. 248 Instr tymcz. dla Sądów w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Sosnowiec, dnia 3) października 1927 r.

p. o. komornika (podpis nieczytelny)

7337

OGŁOSZENIE.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA

w Zagłębiu Dąbrowskiem, S. A.

W SOSNOWCU

podaje do publicznej wiadomości, że wprowadza dla drobnych instalacji mieszkaniowych i oświetlenia klatek schodowych, których moc nie przekracza 200 watów, a więc naprzykład 8-miu zainstalowanych żarówek po 25 watów, uproszczoną taryfę bezlicznikową, opartą na ustalonej zgóry opłacie za zgłoszoną moc.

Przy zastosowaniu taryfy bezlicznikowej (ryczałtowej), ilość godzin świecenia się lamp jest nieograniczona a pozatem odbiorca może, w czasie, kiedy światło nie jest mu potrzebne, korzystać z prądu dla innych potrzeb domowych. Jedynie moc, jaką odbiorca zamówi, nie może być przekroczona i dlatego instalacja z odbiorem ryczałtowym otrzyma odpowiedni przyrząd, zwany ogranicznikiem.

Taryfa ryczałtowa,ustalona co do swego rozmiaru korzystnia dla odbiorców, nie tylko że daje możność korzystania z prądu elektrycznego w sposób nieograniczony ale ma jeszcze i tę zaletę gospodarczą, że pozwala odbiorcy przewidzieć zgóry w budżecie domowym wysokość wydatków na oświetlenie mieszkania.

Miesięczne opłaty ryczałtowe będą wynosiły:

Za jedną żarówkę o mocy	15	25	40	60 watów
w miesiącach: lutym, marcu, kwietniu, sierpniu, wrześniu i październiku złotych	-.90	1.50	2.40	3.60
maju, czerwcu i lipcu złotych	-.45	-.75	1.20	1.80
listopadzie, grudniu i styczniu złotych	1.50	2.50	4.00	6.00

Opłata miesięczna za korzystanie z ogranicznika będzie wynosiła 40 groszy.

Powyższe ceny ważne są w czasie obecnym i mogą uledz zmianie na zasadach, przewidzianych w uprawnieniach rządowych.

Odbiorcy, życzący sobie korzystać z taryfy ryczałtowej, mogą składać swe zgłoszenia za pośrednictwem instalatorów koncesjonowanych, którzy udzielają bliższych wyjaśnień, względnie zgłaszać się po informacje do odpowiednich biur Elektrowni.

Adresy koncesjonowanych firm instalacyjnych są następujące:

Bargiela Szczepan, Dąbrowa, ul. Kr. Sobieskiego Nr. 1
Berkowicz Calel, Będzin, ul. Kołłątaja Nr. 25, tel 165
Cyzmer Edmund, Dąbrowa, ul. Kr. Sobieskiego Nr. 2. tel. 78.
Domański Wiktor, Sosnowiec, Aleja Nr. 3.
Gurtzman Tadeusz, inż. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego Nr. 8, tel. 136.
Goetze Józef, Rożdzień k/Szopienic.
Horowicz Adolf, Sosnowiec, ul. Modrzejowska Nr. 18 tel. 210
Ingster Józef, inż. Sosnowiec, ul. Targowa Nr. 9, tel. 113
Kowalski Stanisław, Będzin, ul. Sielecka Nr. 23.
Krajewski Jan, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego Nr. 20.
Palucha Ludwik, Czeladź, ul. Milowicka Górna Nr. 2.
Polski Związ. Zawod. Elektromonterów, Sosnowiec, ul. Nowopogońska Nr. 24
Powszechne Tow. Elektr. Sosnowiec, ul. Warszawska Nr. 6, tel. 76.
Trzęsimiech Stanisław Sosnowiec, ul. Barbary Nr 14 tel. 724.
Reitman Herman, Będzin, ul. Małachowskiego Nr. 6. tel. 170.
Rozenwald Wilhelm, Będzin, ul. Małachowskiego Nr. 36, tel. 562.
„Siemens" Polskie Zakł. Elektryczne, Sosnowiec, Dęblińska, Nr. 1, tel. 615.
Skorus Jan, Sosnowiec, Grochowa, Nr. 13.
Szpigielman Henryk, Sosnowiec, ul. Modrzejowska Nr. 22
Winiarski Józef i Rusek Józef, Będzin, Kołłątaja Nr. 50

Zarząd Spółki Akcyjnej

p. f. Fabryka Lin i Drutu

dawniej A. Deichsel

SPOŁKA AKCYJNA

na mocy postanowienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dn. 27 października 1927 r. ogłoszonego w Nr. 261 „Monitora Polskiego" z dn. 15 listopada 1927 r. ogłasza subskrypcję na 15 000 akcji nowej emisji po 10 zł. nominalnej wartości każda na następujących warunkach:

POSTANOWIENIE MINISTERSTW: ZEZWALA SIĘ:

na powiększenie kapitału zakładowego Spółki o zł. 150.000, czyli do zł. 300.000, drogą III emisji 15.000 sztuk nowych akcji nominalnej wartości zł. 10 każda na następujących warunkach:

a) pierwszeństwo do nabycia akcji nowej emisji służy właścicielom akcji emisji poprzedniej w stosunku do ilości posiadanych akcji;

b) dla wykonania prawa poboru dla dawnych akcjonarjuszów (p. a,). winien być określony termin 6 tygodniowy od dnia ogłoszenia subskrypcji na akcje nowej emisji w „Monitorze Polskim";

c) repartycji tych akcji na które dotychczasowi akcjonarjusze z tytułu posiadania prawa pierwszeństwa się nie zapiszą dokona Zarząd według swego uznania;

d) cena emisyjna akcji nowej emisji określa się na zł. 11, z których zł. 10 przeznacza się na kapitał zakładowy, reszta zaś po pokryciu kosztów z emisją nowych akcji związanych, na kapitał zapasowy, niemniej jednak, jak 64 grosze na każdą akcję;

e) pod względem praw przysługujących akcjonarjuszom, akcje nowych emisji będą zrównane z akcjami emisji poprzedniej z chwilą wpisania podwyższenia kapitału zakładowego do Rejestru Handlowego, które winno być ukutecznione w ciągu miesiąca od dnia zamknięcia subskrypcji i uczestniczyć będą w dywidendzie od dnia 1 stycznia 1927 r.;

f) całkowita wpłata kapitału zakładowego, oraz zapasowego winna być uskuteczniona w ciągu 3 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego postanowienia w „Monitorze Polskim";

g) w terminie miesięcznym od dnia zamknięcia subskrypcji szczegółowe sprawozdanie winno być złożone do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Dopiero po złożeniu takiego sprawozdania Spółka będzie mogła zarejestrować dokonane powiększenie kapitału zakładowego.

WOBEC POWYŻSZEGO ZARZĄD OGŁASZA:

a) dotychczasowym akcjonarjuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do nabycia jednej nowej akcji na każdą posiadaną akcję.

b) Akcjonarjusze, życzący sobie skorzystać z prawa poboru, winni do dnia 30 grudnia 1927 r. włącznie przedstawić akcje i jednocześnie wpłacić w biurze Zarządu Sosnowiec, ul. Lipowa 5, całkowitą należność za nowo subskrybowane akcje.

7722

Niniejszem zawiadamiam Sz. Klijentelę, iż już nadeszła znana w całym świecie ze swej dobroci angielska

HERBATA LYONS'a

i jest u mnie do nabycia

7062

EMIL WOŹNIAK

Dąbrowa Górnicza.

Szczere współczucie p. Janowi Geberskiemu i Jego Rodzina z powodu zgonu nieodżałowanej ich żony i matki

ś. p. Antoniny

wyrażają

7665 Gertnerowie i Grundmanowie.

ś. † p.

Tomasz Maszczykowski

Kupiec i Obywatel m. Sosnowca

zmarł tragiczną śmiercią dnia 26 XI-27 r zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Kuźnica Nr. 11 przeżywszy lat 42.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala Renardowskiego dnia 29 b. m. o godz. 8-ej rano do kościoła parafjalnego w Starym Sielcu i na cmentarz miejscowy 7641

Oczem zawiadamiają przyjaciół i znajomych

Żona, dzieci i Rodzina.

Inżyniera-Elektryka

lub Kupca branży elektrotechnicznej z gruntowną znajomością materjałów instalacyjnych poszukuje dla akwizycji w zakładach przemysłowych firma światowa.

Oferty składać w administracji gazety pod lit G. T. 47.

B. P.

Z Braunerów Chenka Czapelska

zmarła dnia 26 b. m. po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 69.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. z Niwki na cmentarz żydowski w Modrzejowie

o czem zawiadamiają: 7628

mąż, synowie, córki, zięciowie, synowe, wnuki i prawnuki.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 .
W tekście, w kreskce	60 .
Za tekstem . . . 5	15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr
(do 50 .)	25 .
(do 100 .)	30 .
(ponad 100 w.)	35 .

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/I. p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 3, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA.

Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Dęblińska 1.

Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“